

Ukazuje się od 1992 r.



# KLEKS

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ  
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

CZERWIEC 2016  
3(69)/2016



ABSOLWENCI 2016

# Drodzy Czytelnicy KLEKSA

I znowu będzie tak, jak w znanej piosence:

*Już za parę dni, za dni parę  
Weźmiesz plecak swój i gitarę  
Pożegnania kilka słów  
Pitagoras bądźcie zdrów  
Do widzenia Wam canto, cantare*

Jednym słowem: WAKACJE. Nasza redakcja też czeka na nie z utęsknieniem. Za nami owocny, ale bardzo pracowity rok. Pora odpocząć i nabrać sił na nowe wyzwania. Wszystkim tęskniącym za wolnością (nie tylko wakacyjną) dedykujemy słowa Martyny Wojciechowskiej „Trzeba mieć odwagę marzyć”. I właśnie tej odwagi, pięknych marzeń i ich spełnienia Wam życzymy

*W imieniu redakcji KLEKSA  
Agnieszka Boguta (opiekun)*

Ps. A w stopkach, na dole stron znajdziecie piękne aforyzmy o marzeniach, które dla Was wybrała Dorota Łucka.

## Moja szkoła jest wesoła

**KURDE! ŻONA  
ZABRAŁA MI SA-  
MOCHÓD, A DO  
DZWONKA TYLKO  
5 MINUT. ALE DAM  
RADE! DAM RADE!**



*Młody, zdolny, skromny i seksowny....  
Hmmm... O kogo to może chodzić?*



**NO CO ? PO PROSTU MAM WRAŻLIWE USZY...**



**A NAM CZASAMI TAK ODWALA BEZ POWODU.**



*Ja latam!!! Ja fruwać!!!!*



*Czerwony jak cegła,  
rozgrzany jak piec, muszę  
ja mieć...*

# KLEKS

*Absolwent 2016*

3(69)/2016

**PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ  
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ  
W NIEMCACH**

### Redakcja:

Ola Bogusz, Krystian Czuchryta, Wojtek Kotelba, Dorota Łucka, Anna Malinowska, Martyna Wac, Katarzyna Wolińska, Aleksandra Wójtowicz, Izabela Włodarczyk, Ola Zuń, Zuzanna Kowalik

### Opiekun:

p. Agnieszka Boguta

### Skład komputerowy i oprawa graficzna:

p. Katarzyna Iwańczuk, p. Marek Gruda (str. I, 26-28, 51, 52)

### Korekta:

p. Emilia Rogala

### Druk:

Drukarnia „Perfekta” Lublin

### Adres redakcji:

Zespół Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach  
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce  
tel. 81 756 1594  
email: kleks.niemce@gmail.com  
fb: [www.facebook.com/GazetaKleksNiemce](https://www.facebook.com/GazetaKleksNiemce)



**SZUKAJCIE NAS NA FB!**



### Okładka:

projekt i wykonanie p. Marek Gruda  
Wykorzystano zdjęcie Doroty Łuckiej z kl. II C – wyróżnienie w konkursie fotograficznym „Tytuł w kadrze”. Praca Doroty inspirowana była powieścią Kathrin Lange „Serce w kawałkach”.

## W numerze:

- 2 | Od redakcji
- 3 | Spis treści
- 4 | Z życia redakcji – kalendarium
- 5 | Wartościowy rulon
- 6 | Najlepsi 2016
- 8 | Czas podsumowań
- 9 | Wyniki egzaminu
- 10 | Historia klasy III A w odcinkach
- 15 | Dzień za dniem, czyli dzieje klasy III B
- 19 | Nasza szkolna droga z wybojami, klasa III C
- 23 | Wygina śmiało ciało
- 24 | Ona i Ona...
- 25 | Prace plastyczne Oli Bogusz
- 26 | Bal gimnazjalny 2016
- 29 | I tak się trudno rozstać
- 30 | W tajemniczym ogrodzie
- 31 | Z życia Samorządu Uczniowskiego
- 32 | A najbardziej mi żal
- 32 | Wika – Osobowość Gimnazjum 2016
- 33 | Kącik poetycki
- 34 | Jak minął rok?
- 39 | Matematyka jest drzwiami i kluczem do nauki
- 42 | Poezja, gimnazjaliści i radość wspólnego działania
- 45 | Jakie sekrety ma Walter Mitty?
- 46 | Z Polski na Litwę, czyli czego nauczyłam się na Ukrainie
- 48 | Skąd nasz ród: Za torami
- 50 | Świat według Łukasza i Filipa
- 51 | Do łezki łezka, aż będę niebieska

**Kleks Absolwent 2016** drukowany dzięki wsparciu finansowemu uczniów klas II gimnazjum i Rady Rodziców. Dziękujemy.



## Z życia redakcji – kalendarium

- 5.09. – czynny udział redakcji w 4. edycji ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. Projekt odbywa się pod patronatem Prezydenta RP. W tym roku do wspólnej lektury i podróży w czasy Bolesława Prusa zaprosiło nas Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.
- 14.09. – po wakacyjnej przerwie redakcja „Kleksa” wznawia działalność.
- wrzesień – pierwsze filmowe doświadczenia za nami. Redakcja „Kleksa” pokusiła się o filmową relację z Kozłówki. Autorzy filmiku to absolwentka Natalia Boguta i p. Marek Gruda. (<https://youtu.be/oW2-pwNGocw>)
- X – zmobilizowaliśmy się do założenia strony na Facebooku (<https://www.facebook.com/GazetaKleksNiemce>). Zaczyna się nasze życie w sieci
- 6.11. – ukazuje się Kleks Jesienny
- 19.11. – przedstawiciele redakcji uczestniczą w warsztatach literackich prowadzonych przez lubelskiego pisarza Marcina Wrońskiego. Wyjazd na spotkanie, które odbyło się w Radiu Lublin zorganizowała p. Renata Staszek ze szkolnej biblioteki.
- Facebookowa akcja Kleksa „Jabłkowe szaleństwo”
- Wspieramy samorząd Uczniowski Gimnazjum. Informujemy, propagujemy, dokumentujemy różne przedsięwzięcia np. akcję charytatywną „Góra Grosza”
- grudzień – Akcja fotograficzna na facebooku „Czapusia dla Gambusia”
- 9.12. – bierzemy udział w gali podsumowującej V edycję projektu „Bezpiecznej e-szkoły”, którą organizuje zaprzyjaźniona Fundacja 5Medium z Lublina
- grudzień – ukazuje się Eko-Kleks specjalne wydanie szkolnej gazety, podsumowujące realizowany w gimnazjum



Dokładna relacja z podsumowania konkursu Forum Pismaków w Katowicach w następnym numerze KLEKSA.

Opracowanie: p. Agnieszka Boguta  
Zdjęcie: A. Bogusz

- projekt ekologiczny „Gdzie woda czysta i trawa zielona”
- 8.01. – warsztaty z charakteryzacji, które odbyły się w Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie. Niewątpliwą atrakcją był również pobyt na planie filmu „Karabela”
- styczeń-luty – warsztaty fotograficzne, prowadzone przez Pawła Jusyna z Grupy Fotografów Lubelskich
- styczeń-luty – spotkania w Domu Nasutów, przygotowanie do realizacji projektu
- luty – ukazuje się Kleks na Półmetku
- 16.04. – udział w akcji „Posadź swoje drzewo”, organizowanej przez Nadleśnictwo Lubartów
- 19.04. – redakcja w drodze. Młodzi redaktorzy odwiedzili Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, kopalnię węgla w Bogdanca i Airport Lublin. Zbierali tam materiały do pracy konkursowej – KLEKS w DRODZE.
- kwiecień – Ola Bogusz, Dorota Łucka i Ala Bijak to kleksowe fotoreporterki, które biorą udział w konkursie „Moja szkoła w obiektywie”. Trwa głosowanie internautów.
- 26.04. – DOROTA ŁUCKA z kl. II C zdobywa wyróżnienie w konkursie fotograficznym „Tytuł w kadrze”.
- maj – ukazuje się KLEKS w DRODZE specjalne wydanie pisma. Przygotowane zostało na konkurs ekologiczno – regionalny LUBELSZCZYŻNA – MOJA MAŁA OJCZYŻNA. Edycja VIII konkursu odbywa się pod hasłem „Przemierzając Lubelszczyznę”.
- V Ogólnopolski konkurs dziennikarski POTĘGA PRASY rozstrzygnięty. Nasz KLEKS zajął II miejsce!!!
- V – KLEKS laureatem 21 edycji FORUM PISMAKÓW – zajmujemy III miejsce
- VI warsztaty dziennikarskie (forma nagrody w konkursie Forum Pismaków) w Szymonicach k. Katowic; jadą D.Łucka i A. Malinowska
- 1.06. – Forum Gazet Szkolnych w Katowicach, reprezentacja Kleksa bierze udział
- 3-4.06. – udział w akcji TANEW – NASZA RZEKA.
- 2.06. – KLEKS zajął II miejsce w VIII edycja konkursu LUBELSZCZYŻNA – moja MAŁA OJCZYŻNA. Nagrodzona praca to KLEKS w DRODZE, a jej autorzy to: Dorota Łucka, Ania Malinowska i Karol Kasperek, uczniowie klasy II C.
- 23.06. – ukazuje się Kleks Absolwent 2016
- 22.06. – 16 dziennikarzy Kleksa otrzymuje stypendium Wójta Gminy Niemce za sukcesy na polu dziennikarskim

Tekst: Anna Malinowska kl. II C  
Zdjęcia: archiwum redakcji

## Wartościowy rulon

Koniec roku szkolnego. Wkrótce WAKACJE! Ale zanim dostaniemy do ręki upragnione świadectwo nasi nauczyciele muszą się bardzo napracować. Przygotowanie świadectwa to wcale nie jest łatwa sprawa. To nie jest tylko wypisanie ocen na kartce. Pani Danuta Dziedzic zgodziła się opowiedzieć nam o całym procesie pisania świadectw:

„Procedura pisania świadectw jest dosyć skomplikowana. Ale najpierw uczniowie muszą zasłużyć na otrzymanie świadectwa i zdać do następnej klasy lub ukończyć szkołę. W tym momencie do głosu dochodzi e-dziennik i oceny wpisane przez nauczycieli umieszczane są na odpowiedniej chmurze. Wychowawca przenosi oceny z e-dziennika do arkuszy ocen, potem przesyła je na świadectwo... I potem tylko sprawdzić, dopisać, przeczytać – czasem 10 razy czy się wszystko zgadza i można drukować. Drukowanie odbywa się w szkole na wyznaczonych drukarkach – świadectwo ma być śliczne.

Pisanie tego dokumentu nie jest łatwe, ale trudniej było, kiedy pisałam świadectwa ręcznie. Wtedy nie można było włączyć edycji: cofnij. Rok temu wypełniałam świadectwa trzecioklasistów i emocje były na pewno większe. Te świadectwa mają otworzyć drzwi do kolejnych szkół. Uczniowie do rąk własnych dostają je tylko na chwilę. Nie może być na nich żadnych pomyłek. Tak czy inaczej lubię pisać świadectwa – są końcem, które wieńczy dzieło”.

Wszystko jest dobrze, nauczyciel zadowolony, że już skończył pisać świadectwa, że wszystkie są takie piękne, schludne, czyste. Uczeń dostaje świadectwo do ręki i... nawet nie popatrzą – udają, że stopnie są nieważne. Zwiną, złożą, a niektórzy wepchną do kieszeni... o zgrozo! Dlatego pamiętajmy, szanujmy pracę nauczycieli, o świadectwa dbajmy, powinny być dla nas tak samo ważne jak dla naszych nauczycieli.

### Giloszowe ciekawostki:

- pani sekretarka zbiera informację od wychowawców, ile potrzebują świadectw do podstawówki, do gimnazjum, ile z wyróżnieniem, a ile zwykłych. Potem zamawia 10% więcej giloszy niż potrzeba, na wypadek pomyłek, złego wydrukowania
- uczniów szkoły podstawowej jest 433, a gimnazjum 242, razem 675 osób (czyli potrzebnych jest ponad 700 świadectw)
- na świadectwie z przodu znajdują się pieczętki i podpis dyrektora oraz pieczętka urzędowa (albo sp. albo gim.), zaś z tyłu podpis wychowawcy.



# NAJLEPSI '2016

## SZKOŁA PODSTAWOWA

### Klasy 4-6

4a		4b		4c	
Tadeusz Nowak		Urszula Głuszak		Mirosław Choina	
Gawlak Daria	5,36 wz	Hunek Aleksandra	5,36 wz	Birut Maria	5,18 wz
Gruda Miłosz	4,82 wz	Lesic Zuzanna	5,18 wz	Borys Oliwia	5,10 wz
Kapłan Emilia	5,27 wz	Maj Igor	5,00 bdb	Hamera Wiktoria	5,09 wz
Kumoś Oliwia	5,18 wz	Małek Kinga	4,91 wz	Jęczalik Michał	4,82 wz
Pełkowska Izabela	5,09 wz	Misiak Dominika	5,09 wz	Kasperek Katarzyna	5,18 wz
Pełkowski Szymon	4,91 wz	Rozwadowska Maja	5,00 wz	Kowalik Eliza	5,55 wz
Syta Anna	5,27 wz	Sobótka Jonatan	5,00 bdb	Kowalik Jakub	4,82 wz
Tkaczyk Kamila	5,09 wz	Stanisławska Dominika	5,18 wz	Nowicki Jakub	4,82 bdb
Tkaczyk Weronika	5,09 wz	Stanisławska Nikola	5,09 wz	Parafiniuk Mateusz	5,27 bdb
Zarębski Jakub	4,91 bdb	Woliński Mikołaj	5,18 wz	Parafiniuk Zuzanna	5,00 wz
				Szczęch Julia	4,82 wz

5a		5b		5c	
Maria Wójtowicz		Mariola Sidor		Małgorzata Kot	
Babiarz Aleksandra	5,00 wz	Bijak Paweł	4,82 bdb	Bartosik Izabela	5,64 wz
Choina Michał	5,45 wz	Gajewska Katarzyna	4,82 wz	Borzęcka Karolina	5,09 wz
Ciastek Piotr	5,00 wz	Górny Jakub	5,18 wz	Kostecki Jakub	4,82 wz
Domonik Remigiusz	4,82 wz	Grygiel Dominik	5,00 bdb	Kowalik Katarzyna	5,45 wz
Klempka Karolina	5,09 wz	Łońska Liwia	4,91 wz	Kutyna Adrian	4,91 wz
Nowak Maciej	4,82 wz	Mroczek Marek	5,55 wz	Matysiak Miłosz	5,00 wz
Sośnicki Hubert	4,82 wz	Osiak Bartłomiej	5,73 wz	Smolińska Dorota	4,82 wz
Taczalska Maria	5,00 wz	Piech Oliwia	5,00 wz	Stefaniak Martyna	4,91 wz
Wolińska Małgorzata	4,82 wz	Ręba Dagmara	5,00 wz	Wiechnik Krystian	5,00 wz
		Rodak Karolina	5,45 wz	Wójcik Dawid	4,91 wz



6a		6b	
Joanna Piekarczyk		Ewa Korzeniowska	
Choina Dorota	5,50 wz	Kądziela Martyna	5,36 wz
Kujawska Wiktoria	5,18 wz	Jaworska Milena	5,27 wz
Gąbka Wiktoria	5,09 wz	Polkowska Karolina	5,09 wz
Włodarczyk Michał	5,09 wz	Dolińska Matylda	5,00 wz
Piech Dawid	5,00 wz	Kowalczyk Krzysztof	5,00 wz
Romanowski Maciej	5,00 wz	Przypis Gabriela	5,00 wz
Styrnik Iga	5,00 wz	Wójcicki Szymon	4,82 wz
Wiśniewski Jerzy	5,00 wz	Zmysłowska Natalia	4,82 wz
Taczalska Joanna	4,91 wz		
Malinowska Sandra	4,82 wz		
Sugier Michalina	4,82 wz		
Wiechnik Maria	4,82 wz		



## GIMNAZJUM klasy I-III

IA	IB	IC			
Marek Gruda	Jagoda Laskowska (zast. Danuta Dziedzic)	Elżbieta Kotelba			
Wac Martyna	4,77 wz	Czuchryta Krystian	5,00 wz	Bordzół Kornelia	5,00 wz
		Tarnas Aleksandra	5,23 wz	Maj Barbara	5,14 wz
		Kowalik Zuzanna	4,92 wz	Sidor Małgorzata	4,86 wz
		Pacek Klaudia	4,92 wz		
		Kasperek Urszula	4,79 wz		

IIA	IIB	IIC			
Marta Stefaniak	Anna Zgierska	Jolanta Nowak-Urbaś			
Barczak Sylwia	4,80 wz	Czechowska Iga	5,07 wz	Łucka Dorota	5,40 wz
Ćwikła Paulina	5,00 wz	Jeżewska Sandra	5,00 wz	Kasperek Karol	5,00 wz
Rarak Izabela	5,00 wz			Malinowska Anna	4,93 wz
Wójcik Milena	4,87 wz			Antoniak Izabela	4,80 wz
				Jusiak Natalia	4,80 wz

IIIA	IIIB	IIIC			
Agnieszka Boguta	Marzena Włodarczyk (zast. Emilia Kowalska)	Wojciech Waśkowicz			
Wójtowicz Aleksandra	5,39 wz	Bartosik Katarzyna	5,20 wz	Dominika Dobosz	5,06 bdb
Gawlak Karol	4,83 bdb	Dziuba Kinga	5,07 wz	Natalia Bąk	4,89 bdb
		Rodak Aleksandra	5,00 wz	Krzysztof Danielak	4,83 bdb
		Wolińska Wiktoria	4,83 wz	Oliwia Maj	4,76 wz

## Czas podsumowań

Sprawdzian szóstoklasisty już poza nami w pełnym słowa znaczeniu. 5 kwietnia 2016 roku 47 uczniów z klas 6a i b naszej szkoły przystąpiło do historycznego – ostatniego sprawdzianu zewnętrznego po klasie szóstej. Być może atmosfera panująca wokół tegorocznego sprawdzianu, dyskusje na temat jego celowości oraz zapowiedź jego likwidacji, wpłynęła bezpośrednio na społeczne obniżenie rangi tegorocznej edycji i rozproszenie uczniów. W stosunku do roku ubiegłego-wynik wysoki – odnotowaliśmy spadek w części I sprawdzianu z języka polskiego i matematyki do stanu średniego. Pocięszającym jest fakt, że wynik naszej szkoły z języka polskiego jest wyższy punktowo od wyników powiatowych i wojewódzkich. Pięknie natomiast finiszowaliśmy w części drugiej sprawdzianu z języka obcego. W naszej szkole jest to język angielski. Osiągnęliśmy wynik wysoki. Gratuluję uczniom wyników. Szczegółowe analizy oraz wnioski do pracy będą formułowane w trakcie pracy zespołów nauczycielskich szkoły podstawowej i gimnazjum pod koniec sierpnia br, kiedy faktycznie kończy się rok szkolny. Teraz życzę wszystkim udanych wakacji, dobrego wypoczynku, naładowania akumulatorów na kolejny rok szkolny.

Wicedyrektor Barbara Józefacka



Według mnie sprawdzian nie był trudny. Byłam dobrze przygotowana, i w szkole, i w domu rozwiązywałam testy. Trochę się jednak denerwowałam, ale okazuje się, że niepotrzebnie. Język polski był łatwy, chociaż zadanie otwarte mnie zaskoczyło. Myślałam, że będzie kartka z pamiętnika i ogłoszenie. Zdecydowanie trudniejsza była matematyka, obliczenia na wysokość i objętość brył. Język angielski nie sprawił mi problemów, chociaż nie jestem zadowolona ze słuchania. Teraz, już po wszystkim uważam, że nie było powodów do zdenerwowania.

Milena Jaworska, kl. 6b



Przed egzaminem denerwowałam się, że będę miał problem z językiem polskim. Ale poradziłam sobie chyba dobrze. Matematyka była trudna, miałam problem z obliczaniem objętości brył. Najłatwiejszy dla mnie był sprawdzian z języka angielskiego. Do sprawdzianu przygotowywałam się tylko na lekcjach, w domu nie rozwiązywałam dodatkowych testów.



Sebastian Tkaczyk, kl. 6b

Uważam, że sprawdzian po klasie 6. był dosyć łatwy. Podobne, próbne sprawdziany rozwiązywałam w domu. Z językiem polskim nie miałam kłopotu. Matematyka też była dosyć prosta, tylko jedno zadanie było trudniejsze – obliczanie masy produktu. Z zadaniami z geometrii poradziłam sobie dosyć dobrze. Z języka angielskiego trudniejsze było zadanie na słuchanie, pozostałe bez problemu.

Dorota Choina, kl. 6a



## Wyniki egzaminu

W dniach 18, 19 i 20 kwietnia bieżącego roku 84 uczniów naszego gimnazjum przystąpiło do egzaminu końcowego. Uczniowie rozwiązywali zadania z języka polskiego, z historii i wiedzy o społeczeństwie, przedmiotów przyrodniczych, matematyki, z języka nowożytnego. W naszej szkole większość uczniów wybrała język angielski. Zdawało go 78 osób, z których każda pisała egzamin na poziomie podstawowym oraz na poziomie rozszerzonym. Sześć osób wybrało na egzaminie język niemiecki, z czego trzy zdawały tylko na poziomie podstawowym.

Na podstawie wyników procentowych obliczane są tak zwane punkty rekrutacyjne do szkół średnich za egzamin (maksymalnie 100). Jest to średnia liczby procentów z pięciu obowiązkowych części egzaminu gimnazjalnego (bez języka obcego na poziomie rozszerzonym). W tym roku statystyczny uczeń naszego gimnazjum zdobył 64% punktów możliwych do zdobycia.

Przedstawiamy listę uczniów z najwyższą liczbą punktów rekrutacyjnych za egzamin:

Wojciech Kotelba	91% III A	Aleksandra Wójtowicz	83% III A	Piotr Rzczycki	78% III A
Dominika Dobosz	90% III C	Emilia Wysok	82% III C	Oliwia Rekiel	78% III B
Amelia Wójtowicz	90% III C	Wiktoria Wolińska	81% III B	Oktawia Mazurek	77% III B
Adam Putek	87% III A	Katarzyna Bartosik	80% III B	Oliwia Maj	77% III C
Krzysztof Danielak	86% III C	Aleksandra Rodak	80% III B	Maja Paszkowska	76% III C
Sebastian Pąg	85% III B	Kinga Dziuba	79% III B	Przemysław Dziuba	76% III C
Karol Gawlak	84% III A	Paulina Bartosik	78% III C	Patryk Tomczak	75% III C
Paulina Zarzeka	84% III B				

A oto uczniowie, którzy z poszczególnych części egzaminu osiągnęli wyniki w stanie najwyższym.

<b>Język polski</b>								
Dominika Dobosz	100%	III C	Amelia Wójtowicz	96%	III C	Paulina Zarzeka	100%	III B
Oktawia Mazurek	97%	III B	Adam Putek	93%	III A	Krzysztof Danielak	100%	III C
Amelia Wójtowicz	97%	III C	Przemysław Dziuba	93%	III C	Dominika Dobosz	100%	III C
			Emilia Wysok	93%	III C	Oliwia Maj	100%	III C
<b>Historia i WOS</b>						Maja Paszkowska	100%	III C
Adam Putek	94%	III A	<b>Przedmioty przyrodnicze</b>					
Sebastian Pąg	91%	III B	Wojciech Kotelba	93%	III A	<b>Język angielski rozszerzony</b>		
Wiktoria Wolińska	91%	III B	Adam Putek	93%	III A	Karol Gawlak	100%	III A
			Amelia Wójtowicz	89%	III C	Maja Paszkowska	100%	III C
<b>Matematyka</b>						<b>Język niemiecki podstawowy</b>		
Karol Gawlak	100%	III A	<b>Język angielski podstawowy</b>			Aleksandra Wójtowicz	100%	III A
Wojciech Kotelba	100%	III A	Karol Gawlak	100%	III A	Weronika Prusik	100%	III A
Krzysztof Danielak	96%	III C	Wojciech Kotelba	100%	III A			

Zestawienie wyników naszego gimnazjum w skali staninowej przedstawia następująca tabelka:

Stanin /rok szkolny	2012/13	2013/14	2014/15	2015/16
9 najwyższy (4% szkół)				
8 bardzo wysoki (7% szkół)	Matematyka			
7 wysoki (12% szkół)	Język polski	Język polski, Matematyka		Matematyka, Język polski, Język angielski (p)
6 wyżej średni (17% szkół)	Język angielski (p)	Historia	Matematyka, Język angielski (p)	Historia, Przyrodnicze
5 średni (20% szkół)	Historia, Przyrodnicze	Język angielski (p), Przyrodnicze	J. polski, Historia, Przyrodnicze	
4 niżej średni (17% szkół)				
3 niski (12% szkół)				
2 bardzo niski (7% szkół)				
1 najniższy (4% szkół)				

Te rezultaty, to wspólny sukces nauczycieli, uczniów i rodziców. Bądźmy dumni z tych osiągnięć!

# KLASA IIIA

## Historia klasy III A w odcinkach

### Rozdział 1, czyli skąd oni się wzięli?

Gdybym była Andersenem, napisałabym że wyrosli z nasionka, tak jak Calineczka. Gdybym była A.de Saint Exuperym, napisałabym, że „wykiełkowali w ciągu dnia z ziarna przyniesionego nie wiadomo skąd”, tak jak Róża z „Małego Księcia”. Gdybym była tym, kim nie jestem, powiedziałabym, że znalazłam ich w kapuście, albo przyniósł je bocian, albo podrzuciła mi je kukułka (nie mylić z Olą Kukułką), albo wykluły się z jajka. Mogłabym też napisać, że kupiłam swoich uczniów na Allegro. Ale ponieważ nie jestem ani pisarką, ani bajkopisarką, tylko zwykłą, wiejską nauczycielką języka polskiego, powiem wprost: przyszli do mojej klasy z różnych szkół podstawowych: z Niemiec, z Rudki Kozłowieckiej i Nasutowa.

Początkowo byli jak porozrzucane literki: każdy sobie i w inną stronę. Potem literki zaczęły łączyć się w wyrazy, wyrazy w zdania, aż w ciągu trzech lat wspólnie napisaliśmy pasjonującą opowieść.

Były w niej wątki rodem z horrorów (nożyczki w nosie Adama), z thrillerów psychologicznych (atak hysterii Karola, któremu zabrakło jednego pkt. do piątki), z komedii („Beton” atakuje spłuczkę). Zdarzały się wątki rodem z powieści-absurdu (np. skecz „Buhaj” w wykonaniu Wiktorii) i z utworów „dla dorosłych” (baśń Weroniki o dzielnym rycerzu Lu Chanie zwanym... no, nieważne). Znajdzie się również wątek podróżniczy, zaczerpnięty z powieści fantasy np. cotygodniowa wyprawa do Wieliczki („Jedźmy do Wieliczki!!!!”, „Kiedy pojedziemy do Wieliczki ?????” – Wiktorii). Najmniej w naszej powieści wątków naukowych, a u niektórych był to wręcz motyw epizodyczny, ale ..... takie życie.

### Drodzy Wychowankowie!

Kończymy pisać nasz wspólny rozdział, ale przed Wami następne. Będą w nich inni bohaterowie i inne wątki, ale z pewnością będzie to pasjonująca literatura. I Wam, i sobie samej życzę, aby książka Waszego życia kończyła się zdaniem: „i żyli długo i szczęśliwie”.

*Agnieszka Boguta  
wychowawczyni klasy III A*



*Klasowa wycieczka na Roztocze w I klasie.*

### Rozdział 2, czyli najpiękniejsze 3 lata

Wszystko zaczęło się 1 września 2013 roku, kiedy to rozpoczęliśmy naukę w gimnazjum. Na początku roku nasza klasa liczyła 28 uczniów w tym 3 uczniów z Nasutowa i 4 z Rudki Kozłowieckiej. W czasie roku szkolnego 2013/2014 odeszła z naszej klasy Dominika Dobosz, a dołączyła do nas Weronika Zaorska. Na lekcjach języka angielskiego i niemieckiego zostaliśmy podzieleni na grupy: podstawową i rozszerzoną. W pierwszej klasie (grupa podstawowa) mieliśmy aż 3 nauczycielki języka angielskiego. Były to panie Anna Janota, Agnieszka Ładziak i Małgorzata Mytyk. W grupie rozszerzonej stale uczył pan Wojciech Waśkiewicz. Języka niemieckiego uczyły nas panie Joanna Kozaczuk i Emilia Rogala. Nauczycielką biologii i chemii była pani Joanna Trocka.

Na początku drugiej klasy dowiedzieliśmy się, że nie ma już z nami Daniela Dziuby, a na jego miejsce przyszedł nowy uczeń Marcin Stachal (Tata). W październiku dołączyła do nas Wiktoria Nowakowska i od tamtej pory już nic nie było takie samo jak wcześniej. W drugim semestrze do klasy II C przeniosła się Angelika Krupa. Obie grupy j. angielskiego uczyła pani Katarzyna Iwańczuk, a języka niemieckiego pani Emilia Rogala. Biologii i chemii zaczęła nas uczyć pani Jagoda Laskowska. Pod koniec roku szkolnego rozstaliśmy się z Pauliną Piekarcz.

A w klasie III żadnych zmian nie było. Przez 3 lata funkcję naszej wychowawczyni pełniła pani Agnieszka Boguta.

*Opracowanie: Katarzyna Maj, Aleksandra Misiak, Karolina Leśniak, Agnieszka Koziel*



### Rozdział 3, czyli przeżyjmy to jeszcze raz, czyli powtórka z polskiego

#### ISKRY TOLKIEN

W pierwszej klasie omawialiśmy lekturę „Hobbit, czyli tam i z powrotem”. Jak to bywa, na początku robimy kwestionariusz lektury. Pani zapytała, kto jest autorem książki. Nasz kolega Adam podniósł rękę i odpowiedział



z pewnością w głosie: „Iskry Tolkien”. Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Adam nadal twierdził, że autorem jest Iskry Tolkien, „bo przecież widzę, co mam napisane na okładce”. Rzeczywiście, pod tytułem książki widniał napis „Iskry”, jednak była to nazwa wydawnictwa, a nie imię powieściopisarza. Jeśli ktoś ma wątpliwości, kto jest autorem książki „Hobbit, czyli tam i z powrotem” informujemy, że autor nazywa się John Ronald Reuel Tolkien.

**NOŻYCZKI**

Historia z pierwszej klasy, która wydarzyła się na języku polskim. Trwała lekcja. Ciszę przerwał okrzyk wychowawczynie „Co ty robisz?!”. Okazało się, że nasz kolega wkładał sobie nożyczki... do nosa. Choć sam twierdzi, że było inaczej, my nie dajemy mu zapomnieć o tej sytuacji. Od tamtej pory, na słowo „nożyczki” reagujemy śmiechem i patrzymy w kierunku Adama.

**WYCINANKI**

Kolejna historia, która działa się na języku polskim. Mieliśmy przynieść stare gazety. Robiliśmy collage. Jeden z naszych kolegów wcale nie słuchał instrukcji nauczycielki, tylko coś nerwowo i w pośpiechu wydierał z gazety sąsiada. Pani Agnieszka podeszła do niego i poprosiła o pokazanie

wycinanki. Podał bez słowa. Mina nauczycielki i czerwony kolor twarzy naszego kolegi mówiły same za siebie. Wycinanka z niekompletnie ubraną panią powędrowała do kosza. Cóż... uroki wieku dojrzewiania.

**CYCATY**

Z piątkowych lekcji polskiego wyniesiemy chyba najwięcej wspomnień. Tego dnia język polski był już naszą ostatnią lekcją (10 lekcyjna! w piątek!), więc wszyscy byliśmy już zmęczeni i dostawaliśmy głupawki. Któregoś piątku tematem zajęć były cytaty i cytowanie. Szybko jednak „cytaty” zostały zamienione na „cycaty” i przez całą lekcję używaliśmy tego słowa, co doprowadzało nas do śmiechu. Wiktorია nawet wymyśliła „wzór na cycat”, ale zdjęcie nam gdzieś zaginęło.

**MÓJ JEST TEN KAWAŁEK PODŁOGI**

Następna przygoda z lekcji języka polskiego, bolesna dla naszej wychowawczynie. Pani Agnieszka siedziała przy biurku, na swoim obrotowym krześle i opowiadała nam coś, wierząc się przy tym niemiłosiernie (jak zwykle zresztą). W pewnym momencie schyliła się po coś do dolnej szuflady i... tyle ją widzieliśmy. Krzesło odjechało, a nasza wy-

chowawczynie wylądowała pod biurkiem. W klasie cisza jak makiem zasiał... Po chwili pojawiła się jedna noga... Potem druga... a potem głowa pani Agnieszki z malującym się na twarzy przerażeniem. Co się działo potem to nawet trudno opisać. Tarzaliśmy się (dosłownie) ze śmiechu. Na szczęście nasza wychowawczynie wyszła cała z tej opresji, ale o nauce tego dnia już nie było mowy.

PS. Od wychowawczynie: sędzę, że za kilka lat większość z Was nie będzie pamiętała, jaki miała stopień z polskiego, jaki wynik na egzaminie gimnazjalnym. Niektórzy pewnie zapomną mojego imienia i nazwiska. Ale to, że wpadłam wraz z krzesłem pod biurko z pewnością zapamiętacie. A śmiecie się! Na zdrowie: -). AB

**PSIKUŚNY KIBELEK**

Pewnego razu nasza Ola poszła do szkolnej toalety. Niby nie jest to nic niezwykłego, ale... Zrobiła, co miała zrobić i chciała wyjść z kabiny, jednak drzwi po prostu nie chciały się otworzyć. Ola spanikowała. Była przerażona, że nie wyjdzie, że spóźni się na lekcje. Ona – taka wzorowa uczennica. Nie chciała narobić wielkiego rabanu, więc pod wpływem stresu i adrenaliny wymyśliła, że wejdzie na sfluczkę i wyjdzie górą. Niestety, to nie był dobry pomysł. Sfluczka nie wytrzymała ciężaru naszej koleżanki i... runęła. No i było to, czego Ola obawiała się od początku: zamieszanie, śmiechy uczniów, złość, przerażenie i wstyd głównej bohaterki wydarzenia. No i na dodatek spowodowała powódź. Ale ta historia ma oczywiście swoje dobre strony. Pan dyrektor polecił wymianę wszystkich zamków w drzwiach damskich toalet.

Oprac. Weronika Prusik

**ŚNIEG W CZERWCU**

Było czerwcowe popołudnie. Oczywiście lekcja języka polskiego. W sali 50 żar niemiłosierny. Na zewnątrz chyba ze 30 stopni gorąca, a „w murach” jeszcze więcej. Nie mamy siły oddychać, nikomu nie chce się nawet spojrzeć na zegarek, żeby zobaczyć ile do dzwonka. Gdy już myśleliśmy, że zagotują nam się mózgi ciszę przerwał cichy... śpiew Kuby „Pada śnieg, pada śnieg, dzwonią dzwonki sań...”. Po tym spontanicznym występie kolegi atmosfera w klasie zrobiła się jeszcze bardziej gorąca. A Kuba, na pewien czas, zyskał pseudonim „Śnieżek”.

**ŚMIGUS DYNGUS**

Był kwiecień 2015. Dziewczyny z naszej klasy postanowiły zrobić chłopakom śmigus dyngus. Starannie przygotowały plan i zaczęły się na chłopaków, którzy godzinę wcześniej zaczęli lekcję wf. Plan był taki, żeby po skończonej lekcji zawołać chłopców na dwór i wtedy ich oblać wodą. Jednak coś poszło nie tak i chłopcy się o tym dowiedzieli. Przygotowali wodną amunicję i... zaczęło. Cały hol „nowej szkoły” był w wodzie. Pani Sławka bardzo się zdenerwowała. Skończyło się tym, że dziewczyny biegały z mopem i wycierały korytarze, a chłopcy... Chłopcom się upiekło.

Opracowanie: Iza Włodarczyk, Weronika Prusik, Ola Wójtowicz, Piotrek Rzczycki, Ola Bogusz

**Rozdział 4, osobowości i osobliwości klasy III A, czyli na drugi rzut oka**

**Agnieszka Kozieł** – uczęszczała na zajęcia taneczne Rhythm-x i zajmowała wiele wysokich miejsc. Nadal myśli o powrocie do tańca.

**Piotrek Rzczycki** – klasowy karate Kid – po 3 latach ciężkiej pracy zdobył niebieski pas

**Ola Sośnicka** – chodzi do szkoły muzycznej

**Ola Kukielka i Karol Kowalik** – należą do szkolnej orkiestry dętej.

**Karol Kowalik** – należy do klubu pływackiego i udziela się w szkolnej grupie teatralnej „Młode Anioły”

**Kasia Maj** – od 1,5 roku jeździ konno

**Konrad Pytka** – ma wyjątkowe hobby, którym jest zbieranie poroża

**Hubert Groszek** – mistrz CSa

**Daria Tkaczyk** – jest wolontariuszką w domu pomocy społecznej

**Natalka Woźniak** – jest wolontariuszką w przedszkolu dla dzieci m.in. z autyzmem

**Marcin Stachal** – pogromca kebabów, kocha to co robi!

Opracowanie: Natalka Woźniak, Weronika Zaorska, Daria Tkaczyk, Ola Kukielka i Ola Sośnicka

## Rozdział 5, czyli sami o sobie

**Aleksandra Bogusz** Z aparatem biega prężnie, lecz na wf-ie niedołącznie  
**Karol Gawlak** Po angielsku niezłe gada, lecz z polskiego 3 posiada  
**Hubert Groszek** Choć na wf-ie sporo biega, to Bombsite często odwiedza  
**Jakub Grygiel** W lecie śnieg przywołuje, często modli się o tróję  
**Bartłomiej Hunek** Klata, plecy, barki, to co lubią Bartki  
**Wojciech Kotelba** Na wf-ie by w kosza grał, reggae słuchał, długo spał  
**Karol Kowalik** W przedstawieniach występuje i nieraz histeryzuje  
**Agnieszka Kozieł** Rozrywkowa z niej dziewczyna, w tańcu pięknie się wygina  
**Aleksandra Kukielka** W internecie bloguje, na wf-ie chętnie serwuje  
**Karolina Leśniak** Cicha z niej dziewczyna, na parkiecie niezłe wygina  
**Kasia Maj** Choć niska to dziewczyna, nikt z nią nie zaczyna  
**Jolanta Marczak** Z „Betonem” się koleguje, a na lekcjach często wariuje  
**Aleksandra Misiak** Z niemieckiego dużo kuje, z Kaśką się kumpluje  
**Wiktoria Nowakowska** Na lekcjach szaleje i ciągle się śmieje  
**Adrian Olszewski** Popka ma plakaty, trochę jest brodaty  
**Weronika Prusik** Niemiecki kuje już z rana, ciągle jest roześmiana  
**Adam Putek** Z nożyczkami tańczy i z piłką drybluje  
**Konrad Pytka** Na lekcjach się nie odzywa, dyrektor go ciągle wzywa  
**Piotrek Rzeczycki** Prac domowych nie odrabia, obiad go do szkoły zwabia  
**Aleksandra Sośnicka** Na instrumentach muzykuje, w klasie często żartuje  
**Marcin Stachal** Choć na wf-ie się nie rusza, to po kebsa daje susa  
**Daria Tkaczyk** Klasowa skarbniczka, urodzona z niej „matematyczka”  
**Iza Włodarczyk** Śpiewa, gra i się udziela, świątek, piątek czy niedziela  
**Mikołaj Woźniak** Z Adamem się kumplują i zadania z matmy razem rozwiązują  
**Natalia Woźniak** Rozgadana to dziewczyna, hardy język, harda mina  
**Aleksandra Wójtowicz** Wzorowo się zachowuje, ale toalety demoluje  
**Weronika Zaorska** Wera to fajna dziewczyna, co chwila śmiać się zaczyna



### Fraszka „Na Agnieszkę”

Lubi swych gimbusów, po świecie ich ciąga,  
nie omieszka jednak postawić Ci gonga.  
Z „pięćdziesiątki” śmiechy słycać w szkole całej,  
nikt na świecie nie ma Pani tak wspaniałej.  
25 godzin na dobę pracuje,  
przecież dla nas Kleksa pilnie redaguje.  
Jakoś nas zdołała w szkole upilnować  
Za to chcemy Jej serdecznie teraz podziękować.

Opracowanie: Wojtek Kotelba,  
Adrian Olszewski, Karol Gawlak



Tekst: Uczniowie klasy III B

Zdjęcia: zbiory prywatne uczniów i wychowawczynie, archiwum redakcji

## Dzień za dniem, czyli Dzieje klasy III B



Wrzesień 2013 roku był wyjątkowy dla każdego z nas – rozpoczynaliśmy bowiem naukę w gimnazjum. Pierwsze dni i tygodnie upłynęły nam na wzajemnym poznawaniu się i oswojaniu z nową rzeczywistością. Nasza klasa liczyła wtedy 30 osób – 16 dziewczyn i 14 chłopców. Chodził z nami kolega z Czeczeni – Muslim, który po roku nauki opuścił progi naszej klasy i szkoły.

Na początku drugiej klasy Marcin Stachal przeszedł do klasy A, a do nas dołączył Daniel Dziuba, który swoją wiedzę wzmocnił nasz team ;) Wtedy klasa liczyła 29 osób – 16 dziewczyn i 13 chłopców. Teraz stan klasy jest taki sam jak w drugiej klasie, przez co nam się łatwiej dogadać. Znamy już doskonale siebie i swoje słabostki, nie musimy nikogo poznawać od nowa.

Nasza klasa łączy wiele różnych osobowości. Mimo tego, że każdy ma inne zainteresowania i pasje, to razem tworzymy zgraną całość. Bardzo dobrze się rozumiemy i razem tworzymy zgrany zespół. Nasza klasa składa się z artystów, tancerzy, piłkarzy, zawodników tekwon-do, motocyklistów, przedstawicieli samorządu szkolnego, a także po prostu dobrych uczniów.

Trzy lata nauki w gimnazjum sprawiły, że ciężko będzie pożegnać się z całą klasą – z osobami, które podczas przerw dzieliły się jedzeniem i... pracą domową, z osobami, z którymi dobrze grało się na wf-ie w piłkę nożną lub w siatkówkę, a wieczorami i nocami gawędziło przez internet, z osobami, które potrafiły pomóc w każdej sytuacji. Będzie nam brakować wszystkich razem i każdego z osobna.

Kasia Bartosik





## Kto jest kim w III B?

1. **Kasia** same szóstki zbiera i każdego w klasie wspiera. (**Kasia Bartosik**)

2. **Marek Bartosik** – szkolny władca kabli, na każda imprezę z głośnikiem nagli.

3. **Jagoda** – dziewczyna ciągle roześmiana, fotki strzela codziennie z rana.

4. **Ewelina** to sprytna dziewczyna, która pnie się do góry jak długa lina. (**Ewelina Bojarska**)

5. **Adrian** klasowy to rozrabiaka, siedząc w pierwszej ławce, bije każdego chłopaka.

6. **Daniel** – nasz klasowy śmieszek, ma bardzo duży i szczerzy uśmieszek.

7. **Kinga**, fanka Bibera, z miłości do niego prawie umiera.

8. **Patryka** w szkole każdy zna, bo tytuł mistrza ciężarów ma.

9. **Patrycja** fotki strzela wciąż i przed aparatem wiję się jak wąż.

10. **Kaska** fajne pomysły ma i zawsze o dobry humor dba. (**Kasia Klempka**)

11. **Nataleczka**, siatkareczka, każda mocna zagrywaczka. Dobry atak i przyjęcie, no i na fb zdjęcie.

12. **Damian** na komputerach się dobrze zna, wiedzę o nich dość dużą ma. (**Damian Kosowski**)

13. **Marysia** talent wspaniały skrywa, rysuje wszystko co się jej z głębi serca wydobywa.

14. **Oskar** bardzo wygadany, każdy temat jest mu znany.

15. **Oktawia** najszybsza w klasie jest, nie dogoni jej nawet wściekły pies.

16. **Mikołaj** głos ma prawdziwego lektora, może na wielką karierę już pora.

17. **Kuba** szkoły mieszka bardzo blisko, mimo to spóźnia się ciągle na wszystko.

18. **Sebek**, Sebek klasowa gwiazda, o jego uśmiechu śni każda.

19. **Damian** obrońcą jest w GKS-ie, w przyszłości sukces na pewno odniesie. (**Damian Przypis**)

20. **Anka** to spokojna dziewczyna, ale ciało swe w tańcu śmiało wygina.

21. **Oliwka** drobna jest i książki czyta the best.

22. **Ola** to nasza mała tancereczka, wywija na parkiecie ta wspaniała laleczka.

23. **Grzesiek**, super kolega, po boisku chętnie biega.

24. **Ewelina** świetną grzywkę ma i o siebie zawsze dba. (**Ewelina Stefaniak**)

25. **Emilka** bez telefonu ruszyć się nie może, robi sobie zdjęcia o każdej porze.

26. **Wiktoria** urodzoną jest reżyserką, naszej szkoły dumą wielką.

27. **Tomek** w GKS-ie gra i motorem szybko gna.

28. **Mirek Wójtowicz** to dobry kolega, chętny do pomocy i nigdy nie nalega.

29. **Paulina** poczucie humoru ma specyficzne, lecz jej rysunki są fantastyczne.

*Natalka Kluczyńska, Ewelina Bojarska*



## Śpiewać każdy może, czyli co robimy w szkole i poza nią

### W DRODZE NA EURO

Sebastian Pąg, Damian Przypis, Tomek Woźniak i Daniel Dziuba należą do klubu GKS Niemce Juniorzy, grają w klasie B razem już jeden sezon. Chodzą na treningi GKSu, ale kiedy tylko mogą, to także ćwiczą sami, gdyż uwielbiają grę w piłkę nożną i chcą to robić jak najczęściej. Jest to ich pasja, którą bardzo chcą rozwijać.

### NA DWÓCH KOŁACH...

Tomek, oprócz piłki nożnej, kocha również jazdę na motocyklu. Należy on do amatorskiej grupy AMT (Adrenaline Moto Team), zrzeszającej osoby w wieku 15-17 lat, które łączą wspólną pasję, czyli właśnie motocykle. Chłopaki mają sponsorów, własny fanpage na Facebooku oraz kanał na YouTube. Wspólnie wybierają się w ciekawe trasy oraz jeżdżą na przeróżne zloty motocyklistów, na których robią zdjęcia oraz kręcą filmiki. Robią po prostu to, co kochają.

### MISTRZ SZTANGI

Pasją Patryka Dziuby jest podnoszenie ciężarów. Trenuje on w klubie sportowym GULKS (Gminny Uczniowski Ludowy Klub Sportowy) w Niemcach. Zajmuje się tym od 2,5 roku. Startował w wielu turniejach, niemal za każdym razem stając na podium, wywalczył wiele mistrzowskich tytułów, łącznie z tym najcenniejszym – tytułem **Mistrza Polski** w swojej kategorii, zdobył mnóstwo godnych podziwu nagród i nie zapowiada się, żeby to był koniec.

### W RYTHMIE HIP-HOP

Kasia Bartosik, Ola Rodak i Ania Puchacz już prawie od 6 lat tańczą w zespole Rythm-X. Trenują dwa razy w tygodniu, po 1,5 godziny, a przed konkursem po 2 godziny. Dziewczyny kochają to, bo taniec sprawia, że ich życie nabiera sensu. Dzięki niemu są szczęśliwe i mogą wyrazić siebie. Na różne konkursy, najczęściej ogólnopolskie, jeżdżą z myślą o zwycięstwie, choć wiadomo, że nie zawsze się udaje. Zdobywają wiele nagród i wyróżnień, przywożą puchary, medale, dyplomy, a pewnego razu wygrały... skrzynkę jabłek. Jednak nawet jeśli nie zdobędą wysokiego miejsca, nie czują się przegranymi, bo zawsze wracają bogatsze o doświadczenie. Często podpatrują jakieś fajne ruchy. Największą satysfakcję przynosi im sama możliwość rozwijania swojej pasji.

### Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Są w naszej klasie również artystki utalentowane plastycznie. Paulina Zarzeka, Oktawia Mazurek oraz Marysia Łucka w każdej wolnej chwili łapią za ołówek oraz kartkę i zaczynają rysować. Dziewczyny mają niesamowity talent, ale nie chwalą się tym, bo im na tym nie zależy, po prostu chcą robić to co uwielbiają.

## ZDOBYWCA DANÓW

Mamy również u siebie osobę, która uprawia TEKWON-DO. Mikołaj Miedzowski ćwiczy już od kilku lat. Nigdy się tym nie chwalił, ale my wiemy, że jest bardzo dobry i zdobył wiele różnych nagród i wyróżnień. Jednym z ważniejszych osiągnięć Mikołaja jest zdobycie drugiego miejsca w międzywojewódzkich mistrzostwach juniorów młodszych tekwon-do.

## PILKĄ PRZEZ SIATKĘ...

Kolejnymi sportowcami w klasie są dziewczyny tworzące szkolną reprezentację siatkówki. Ewelina Bojarska, Natalia Kluczyńska, Kasia Bartosik, Kinga Dziuba, Ola Rodak oraz Kasia Klempka grają w drużynie od dwóch lat. Wraz z innymi koleżankami udało im się zdobyć dwa razy z rzędu drugie miejsce w eliminacjach powiatowych. Wszystkie dziewczyny lubią grać w siatkówkę i robią to bardzo chętnie.



**NA RYBY...**

Oskar Małyśka jest miłośnikiem łowienia ryb. W wolnym czasie chętnie jedzi na ryby wraz ze znajomymi i odpoczywa. Zajmuje się tym już od około 12 lat i nadal go to kręci tak jak dawniej. Złowił już niejedną dużą rybę. Mamy nadzieję, że będą jeszcze większe! D

**SAMI RZĄDZĄ SZKOŁĄ**

W prężnie działającym w naszej szkole Samorządzie Uczniowskim są dwie osoby z naszej klasy – Wiktoria i Marek. Wiktoria jest błyskotliwa, każdy dobry pomysł docenia i stara się go realizować. Marek jest nękanym przez nią na każ-

dej imprezie, którą organizują. Wiktoria odpowiada za przygotowanie, a Marek za okablowanie i nagłośnienie. Razem przeżyli już wiele imprez.

**POCZET SZTANDAROWY**

Cały poczet sztandarowy naszej szkoły tworzą osoby z naszej klasy: Kinga Dziuba, Sebastian Pąk, Kasia Bartosik – pierwszy zastęp, Ola Rodak, Marek Bartosik, Ania Puchacz – drugi zastęp, Kasia Klempka, Oktawia Mazurek – trzeci zastęp. Są częścią każdego wydarzenia szkolnego, reprezentują naszą placówkę podczas ważnych uroczystości międzyszkolnych, gminnych, parafialnych.

*Kasia Bartosik, Kinga Dziuba, Ola Rodak, Grzesio Sokół*

**Pozostało w pamięci...****Wycieczka w Bieszczady**

W drugiej klasie gimnazjum pod koniec roku wraz z klasą A pojechaliśmy na wycieczkę w Bieszczady. Trafili nam się najlepsi opiekunowie pod słońcem: pani Marzenka, pani Agnieszka i pan Marek.

Wycieczka od samego początku zapowiadała się świetnie i taka się okazała, przeczucie nas nie myliło. Każdy z uczestników na pewno pamięta małą dziewczynkę opowiadającą horrory, zakapiora, drzewo, do którego wchodziliśmy, oraz siedzenie po nocach na korytarzu i granie w gry karciane.

Mimo, że pogoda nie do końca nam sprzyjała, my bawiliśmy się doskonale, a nasze śmiechy niesły się daleko po górach. W czasie wędrowki na górę nasza grupa rozciągnęła się na dużą odległość, a na szarym końcu z uśmiechami na twarzy wędrowała drużyna padalców wraz z czerwonym kapturkiem.

Cały wyjazd był bardzo udany i mam nadzieję, że wszyscy tak samo jak ja bardzo dobrze go wspominają.

*Kasia Klempka*

**Epilog dla pani Marzenki****Od czego by tu zacząć?**

**Tak wiele słów ciśnie się na usta.**

**Zacznijmy od słowa dziękujemy. Za niezwykłą cierpliwość (szczególnie do chłopców z pierwszej ławki), za nieocenione wsparcie we wszystkich naszych działaniach, za ogromną wiarę w każdego z nas, za chwile uśmiechu i za trudne momenty. W końcu byliśmy ze sobą na dobre i złe. Byliśmy... to słowo bardzo boli. Nie dociera do nas, że to już koniec. Dlaczego rozstania tak bardzo nas ranią? Pewne jest, że Pani nie zapomnimy, z uśmiechem będziemy wspominać te trzy lata. A teraz? Tacy dorośli, tacy poważni, a w środku kryje się przestraszone dziecko, czekające na to, co przyniesie nowy etap życia, na który przygotowała nas Pani najlepiej, jak umiała. Obiecujemy, że będzie Pani z nas dumna. Bardzo Panią kochamy. Dziękujemy za ten czas spędzony z nami.**

**Uczniowie klasy III B**



*Tekst: Uczniowie klasy III C*

*Zdjęcia: archiwum klasowe, archiwum redakcji*

*Opracowanie: p. Anna Zgierska*

## Nasza szkolna droga z wybojami...

# KLASA III C

2 września 2013 roku po raz pierwszy zobaczyliśmy się w pełnej krasie: galowe stroje, ciekawe spojrzenia wokół siebie, niepewne uśmiechy, poszukiwanie wzrokiem wychowawcy...

Początki były trudne, gdyż mieliśmy problem z dogadaniem się nawzajem. Zaszwankowała komunikacja interpersonalna. W październiku doszła do nas Dominika Dobosz, która przeniosła się z klasy A. W drugim półroczu pani Jagoda Laskowska zastąpiła dotychczasową nauczycielkę biologii i chemii – panią Joannę Trocką. Rok szkolny 2013/2014 minął bardzo szybko i wprowadził kilka nowych zmian. Z klasy IC odeszli: Sebastian Grzegorzczak, Natalia Woźniak oraz Hubert Pietrzak.

Na początku roku szkolnego 2014/2015 nadeszły kolejne zmiany. Pojawiła się nowa koleżanka – Julita Widyńska. A na miejsce pani Marzeny Włodarczyk na pierwszej lekcji języka polskiego po wakacjach ujrzeliśmy panią Anię Zgierską. Z każdym dniem stawaliśmy się bardziej zgraną klasą oraz dobrymi przyjaciółmi zarówno w szkole, jak i poza nią. W tamtym czasie nawiązaliśmy wiele silnych więzi, które pozwoliły nam wspólnie przeżyć te 3 lata. Druga klasa mijała szybko. Tuż przed wakacjami do klasy wbiegł Dominik Rotari, który (jak się okazało) stał się uczniem naszej klasy na dwa tygodnie przed klasyfikacją końcoworoczną.



Po upalnym lecie wróciliśmy do szkoły, aby przetrwać 3 klasę. Prawdopodobnie najtrudniejszy okres w naszym dotychczasowym życiu. Dominik nie był już uczniem naszej klasy, a pan Choina zastąpił panią Jabłońską na lekcjach wiedzy o społeczeństwie. Ponadto w drugim semestrze pani Monika, która uczyła nas wychowania fizycznego odeszła do policji. Klasę III kończymy w składzie 28 osób.

To były ciężkie 3 lata, pełne wielu dobrych, jak i złych chwil. W historii szkoły zapisaliśmy się jako ci, którym nie zawsze było po drodze do szkoły oraz ci trochę krnąbrni i niepokorni. Raz było lepiej, raz gorzej, jednakże jest to czas, który będziemy wspominać z wielką tęsknotą.

*Natalia Stachura, Dominika Dobosz, Natalia Bąk*

## A oto my, czyli słów kilka o każdym...

1. **Paulina** to wysportowana dziewczyna.
2. Gdy ci smutno, gdy ci źle, **Natalia** pocieszy cię.
3. **Krzysio** komiksy czyta i na lekcje szybko zmyka.
4. **Dominika** pomocą służy, gdy ci świat się burzy.
5. **Grzesio** w piłkę nagina, gdy deszcz, słońce czy zima.
6. **Dominik** traktor ma i dojeżdża nim raz dwa.
7. **Dagunia** to cicha dziewczunia.
8. **Przemek** aktorstwa próbuje i w szkolnych przedstawieniach występuje.
9. **Agata** w trampkach pomyka i śpiewa, gdy gra muzyka.
10. **Szymon** na kompie gra i swój świat ma.
11. **Magda** rolki lubi i w niedziele się nie gubi.
12. **Robert** historię świata zna i dużą wiedzę ma.
13. **Karolina** uroczą blondyną, jej życie to wcale nie rutyna.
14. **Kamil** na meczach jest i gra w GKS.
15. **Angelika** talent do rysunków ma i piękne prace robi raz dwa.
16. **Michał** wojsko lubi i nauką się nie chlubi.
17. **Oliwia** z angielskiego szóstkę ma i do lingwistycznej klasy gna.
18. **Jasio** w gierki gra i na desce często pomyka.
19. **Julka** tańczyć umie i medale zbiera dumnie.
20. **Maja** angielski miłuje i w modzie gustuje.
21. **Hubert** piłkę nożną lubi i na meczach się nie gubi.
22. **Natalia** to kumpela, z którą nie nudna żadna niedziela.
23. **Daniel** łowić ryby kocha, złota to robota.
24. **Patryk** dowcipem czaruje i kobiety tym ujmuje.
25. **Julita** cicha, ale pomocna, praca z nią jest owocna.
26. **Damian** motory wielbi, zabawa z nim uda się w pełni.
27. **Mela** romantyczne książki czytać lubi, w przyszłości zapewne księcia z bajki poślubi.
28. **Emilka** to nie trzpiotka, jej talenty to nie plotka.



## Sytuacje, które na pewno zapamiętamy

### CHODZI LISEK KOŁO DROGI

Na początku nauki w gimnazjum, wszystkie klasy pierwsze pojechały na wycieczkę do Skansenu w Lublinie. Uczestniczyliśmy w warsztatach pt. „Poznajemy dziedzictwo kulturowe regionu”. Każda klasa spacerowała ze swoim przewodnikiem inną trasą. My mieliśmy okazję poznać zabawę, w które bawiły się kiedyś dzieci.

Jedną z nich, którą najbardziej zapamiętaliśmy, to Chodzi Lisek koło drogi. Główną postacią tej imprezy został nasz kolega Michał Lis. Bo któż inny mógłby być liskiem, jeżeli nie nasz klasowy Lisek? Niestety, podczas zabawy nasz Lisek niefortunnie przewrócił się. Na początku myśleliśmy, że to niewinny upadek, jednak potem okazało się, że to coś poważniejszego. Przyjechała karetka pogotowia. Lekarz stwierdził... złamanie ręki. Jak pech, to pech...

Jest to jedno ze zdarzeń najczęściej wspominanych w kręgu naszej klasy. Sam Michał z sentymentem wraca do niego, mimo że musiał trochę pocierpieć, ale dzięki temu został bohaterem historyjki klasowej.

Julka Orzeł

### ZDJĘCIE KLASOWE

Kolejna sytuacja, którą zapamiętamy wiąże się ze zdjęciem klasowym. Takie zdjęcia robimy co roku. Żeby nie było ciągle tak samo i nudno, postanowiliśmy wprowadzić pewne innowacje i podejść z dystansem i humorem. Każdy miał wyglądać inaczej niż zwykle... Najwięcej osób przebrało się za różne zwierzątka. Wydawało się, że znowu powieje nudą, a tu na scenę wkracza nasz wychowawca pan Waśkowicz w... gumowych kaloszach i niezwykle oryginalnej czapce. Śmiechu było co niemiara... Jednogłośnie stwierdziliśmy, że pan Wojtek wykazał się największą kreatywnością i pomysłowością – ;) To zdjęcie zapamiętamy na długo.

Natalia Stachura

### ZAGINIĘCIE ROBERTA

Jedną z ciekawszych sytuacji jaka nam się trafiła było „zaginięcie” Roberta (brzmi trochę jak nazwa taniego horroru, w którym występują gumowe części ciała i jako krew służy ketchup). Było to w drugiej klasie podczas wycieczki do Warszawy. W czasie pobytu w Muzeum Powstania Warszawskiego nasz protagonista zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach. W tym samym czasie ja zjadłem się ciastem z truskawkami i nie spodziewałem się, aby cokolwiek złego mogło się stać. Jak to zwykle jest na wycieczkach, gonił nas czas i wszyscy byli bardzo zaniepokojeni zniknięciem Roberta G. Postanowiliśmy znaleźć naszą zgubę. Stwierdziliśmy, że nie wyjdziemy z budynku, póki kolega się nie odnajdzie. Długie poszukiwania zostały uwieńczone sukcesem: Robert się odnalazł. Oglądał film, który bardzo go zaciekał.

W pełnym składzie sprawnie udaliśmy się w dalszą podróż szlakiem bohaterów „Kamieni na szaniec”.

Krzysiek Danielak

### JEDYNKA Z KORZENIEM

Był piękny wiosenny dzień. Przyszliśmy do szkoły 15 minut przed lekcjami (wiemy, że wcześniej nie można).

Postanowiliśmy wykorzystać czas oraz wiosenną pogodę i poszliśmy na boisko, by zagrać w „jedno podanie”. Kolega rzucił hasło: „Kto ostatni, ten stoi na bramce”, więc biegliśmy, ile sił w nogach. Tuż przed wejściem na boisko postanowiłem przyśpieszyć. Niestety, Przemek pomyślał tak samo i zepchnął mnie na słupek. Ponieważ trzymałem plecak, nie miałem wolnej ręki, by zamortyzować upadek i całą siłą uderzyłem w słupek... zębem. Na początku nie wiedziałem, co się stało. Potem gdy się uśmiechnąłem, kolega uświadomił mi, że nie mam jedyńki. Wypadła cała z korzeniem. Oczywiście zaraz była awantura i wezwano moją mamę. Kazała zostać mi w szkole, a po

lekcjach pojechaliśmy do dentysty. Miałem wielkie szczęście, że ząb – pomimo naprawdę małych szans – przyjął się i wszystko dobrze się skończyło.

Wspomnienie Damiana Wójcika spisane przez Przemka Dziubę



## Na drugi rzut oka

### JULIA ORZEŁ, W JEJ DUSZY GRA MUZYKA...

Z pozoru cicha i niczym się nie wyróżnia. Ale, jak to często bywa, pozory mylą. W Julce drzemie talent, jest „duszą taneczną”. Od najmłodszych lat uczęszczała na zajęcia z baletu, teraz tańczy w grupie RYTHM – X, z którą zdobywa mistrzostwa Polski. Potrafi robić w tańcu niesamowite rzeczy... Julia to świetna tancerka, a jeszcze lepsza koleżanka!

*Oliwia Maj*

### AMELKA WÓJTOWICZ, DZIEWCZYNA O ZŁOTYCH RĘKACH

Wydaje się typem samotnika, jest cicha, skryta, zamknięta w sobie. Tak naprawdę ukrywa wielką pasję. Są to ... robótki ręczne – szydełkowanie, dzierganie czy robienie bransoletek z muliny. Ta dziewczyna jest bardzo kreatywna i sympatyczna, o czym mało kto wie. Dodatkowo jest miłośniczką książek, czyta namiętnie (oczywiście ulubiony typ literatury). Warto poznać ją bliżej, a może miło zaskoczyć swoim charakterem i podejściem do życia.

*Magda Gliwka*

### KRZYSIEK DANIELAK, NASZ KLASOWY NERD

Jak wiadomo nerdem nie jest łatwo być. Idealnym przykładem tego rzadkiego gatunku „nerdus popolitus” jest mój przyjaciel Krzysiek. Ten osobnik posiada wszechstronną wiedzę, jeśli chodzi o tematy związane z fantastyką, komiksami, kinem czy też grami (zarówno tymi planszowymi, karcianymi, jak i komputerowymi). Zazwyczaj w okresie godowym można go spotkać w jego naturalnych warunkach na licznych konwentach, np. poznański Pyrkon, lubelski Falkon, łódzki Międzynarodowy Festiwal Komiksów i Gier czy też Comics Wars organizowany przez poznańską bibliotekę.

Jedną z cech nerdów jest liczna kolekcja – szafka z rzeczami związanymi z zainteresowaniami tego gatunku. W kolekcji Krzyśka można znaleźć 52 tomy (zawierają od 5 do 10 zeszytów) i 30 zeszytów komiksów (zarówno Marvela, DC czy też Vertigo), 125 gier komputerowych i 4 gry planszowe oraz karciane. Zazwyczaj całe zbiory tych gatunków są kolekcjonowane przez całe życie, dzięki czemu nerdów czy też geeków można porównać to do pewnego rodzaju ciągłych zbieraczy. Ciekawe, jak wielka będzie kolekcja Krzyśka za 10 lat?

*Przemek Dziuba*



### Wycieczka, impreza szkolna, której nigdy nie zapomnimy.

Wszystko miało miejsce w klasie II gimnazjum. Wybraliśmy się, tak jak wszystkie klasy drugie, na wycieczkę do Warszawy szlakiem „Kamieni na szaniec”. Wyjazd bardzo nam się podobał, bo nasza klasa jest oczywiście miłośnikiem historii.

Zwiedziliśmy szkołę, w której uczyli się Alek, Rudy i Zośka, byliśmy na Powązkach, gdzie są groby bohaterów. Widzieliśmy też pomnik Mikołaja Kopernika, z którego Alek zdjął płytę z niemieckim napisem, przejeżdżaliśmy obok Arsenału, gdzie miała miejsce słynna akcja odbicia Rudego.

Niezwykle ważnym punktem naszej wycieczki było Muzeum Powstania Warszawskiego, które zrobiło na nas ogromne wrażenie. I tu się zaczyna ciekawa historia. Mieliliśmy wychodzić i – jak to jest w zwyczaju – nauczyciele nas liczyli, jeden raz, drugi, trzeci i ciągle brakowało im jednej duszy. W końcu zorientowaliśmy się, że nie ma Roberta. Pół godziny zajęło nam szukanie zguby. Jak sam później powiedział, zapatrzył się na jeden z filmów w Muzeum i po prostu stracił rachubę czasu.

Droga powrotna do Niemiec jest chyba naszym ulubionym elementem wycieczki. Jechaliśmy dwupiętrowym autokarem i osoby z góry wysyłały dedykacje osobom z dołu i na odwrót, niektóre były naprawdę śmieszne. Ponadto śpiewaliśmy nasze ulubione piosenki i świetnie się bawiliśmy, oprócz Damiana i Magdy, którzy licytowali się w docinaniu sobie. Podobno później poszli na solówkę!

Ta wycieczka na pewno na długo zostanie w naszej pamięci.

*Oliwia Maj*

Dziękujemy za pomoc i wszystkie starania,  
Za nie dojście z nami do załamania,  
Za serce, uśmiech, dobre słowo,  
Mimo, że czasem było z nami chałowo,  
Za cierpliwość ogromną,  
Gdy nieobecności były dla nas normą,  
Za wszystkie zabawne chwile,  
Przebyte na wycieczkach mile,  
Za mało śmieszne suchary,  
Za łagodne kary,  
A głównie za naszych umysłów wzbogacenie  
I wielkie dla nas poświęcenie.  
Kiedy dorośniemy każdy z nas zrozumie,  
Jak ciężko jest w życiu,  
Gdy się mało umie.

– z wyrazami wdzięczności dla Pana Waśkowicza  
za trzy piękne lata – Klasa III C



## Wygina śmiało ciało

**PATRYK TOMCZAK**, bo o nim mowa, to uczeń klasy III C naszego gimnazjum. Jest również tancerzem Studia Tańca RythmX. Tańczy od 5 klasy podstawówki, czyli już piąty rok. O zajęciach w GOK-u dowiedział się od swoich sióstr, które również tańczyły w tym zespole. Niestety, po kilku latach zrezygnowały, a Patryk dalej tańczy. Do udziału w zajęciach skłoniła go chęć poznania nowych ludzi oraz miłość do tańca.

Jedyny chłopak w zespole. Czy to mu nie przeszkadza? Czasem zdarzają się sytuacje, kiedy rówieśnicy Patryka śmieją się z niego, ale to jest w formie żartu. Nikt nie chce sprawić mu przykrości.

Jego ulubiony styl tańca to hip-hop. Debiut taneczny... prawdopodobnie były to Dni Gminy Niemce w 2013 roku. Patryk trenuje 2 razy w tygodniu po 2 godziny. Zwykle zaczynają się od rozgrzewki. Później tancerze powtarzają opanowane już elementy układu, a potem uczą się nowych kroków.

Na swoim koncercie ma wiele osiągnięć tanecznych m. in. II miejsce w Pucharze Polski HIP-HOP 2015., Idol Open” oraz I miejsce w XXXVIII Międzynarodowym Festiwalu Tańca Nowoczesnego w Wasilkowie. Na różnego rodzaju konkursach tanecznych bardzo się stresuje, ale i tak wszystko wychodzi zgodnie z planem. Patrykowi nie przeszkadza to, że jest jedynym chłopakiem, który tańczy w swojej grupie i nie zamierza zrezygnować ze swojej pasji. Kiedy tańczy, jest szczęśliwy. Taniec to naprawdę miła forma spędzenia wolnego czasu.

Opracowanie: Zuzia Kowalik kl. IB  
Zdjęcia: archiwum autorki



## Ona i Ona ...

Tak jak w znanej piosence „W kinie, w Lublinie” – tak w tym przypadku w szkole, na dworze, na wycieczce – wszędzie są razem: Ola Bogusz i Iza Włodarczyk, uczennice klasy III A. Dziewczyny nie do rozdzielenia (papużki nierozłączki). Znają się od bardzo dawna, chyba od przedszkola. Wierne przyjaciółki, które nie boją się wyzwań. Do tego obie zawsze radosne i uzdolnione artystycznie. Do tego – dziennikarki „Kleksa”. Co Ona mówi o Niej?

Ola Wójtowicz



### Ola o Izie

Uświetnia swoim występem każdą szkolną uroczystość, każdy wieczorek poetycki, każdą lokalną imprezę artystyczną. Żyje muzyką. Wszystko zaczęło się dawno, od scholki parafialnej. Później, przez 6 lat, były lekcje gry na gitarze w GOK-u. W podstawówce uczęszczała na ognisko umuzykalniające w Lublinie, gdzie uczyła się śpiewu. Gdy Iza była w 4 klasie pan Bachonko założył chór dla uczniów z podstawówki. Iza od razu znalazła tam swoje miejsce. Od tamtej pory datuje się współpraca Izy z panem Bachonko. Iza osiąga coraz więcej sukcesów artystycznych. Na konkursach zazwyczaj śpiewa spokojne, polskie piosenki, bo w takim repertuarze czuje się najlepiej. W tym roku zdobyła m.in. I miejsce na powiatowym festiwalu piosenki „Niezapomniane melodie” w Ciecierzynie, została finalistką ogólnopolskiego konkursu poezji śpiewanej „Na strunach poezji”.

Ola Bogusz

### Iza o Oli

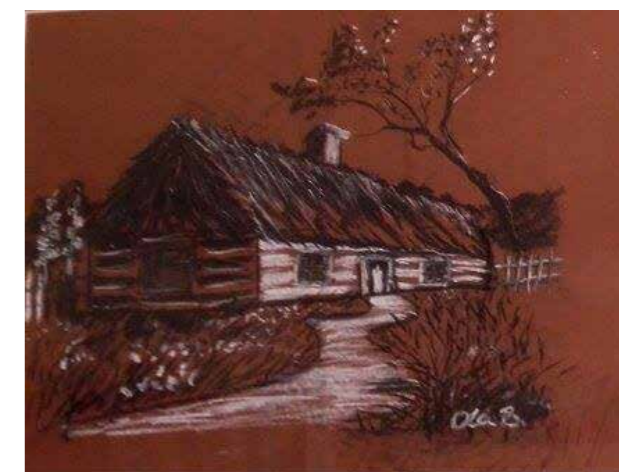
Gdy tylko coś dzieje się w szkole, ona jest tam pierwsza. Oczywiście z aparatem fotograficznym w ręce. Jest bardzo aktywną dziennikarką KLEKSA. Ola to artystyczna dusza, dziewczyna utalentowana plastycznie. Swoje umiejętności rozwija na zajęciach w Pracowni Plastycznej „ArtChata” w Lubartowie. Uczęszcza tam już czwarty rok. Na zajęcia jeździ w każdy piątek. Jak sama mówi, razem ze swoją grupą malują i rysują różnymi technikami: akwarelami, farbami olejnymi, akrylowymi czy pastelami, uczą się rysować postacie, zwierzęta oraz wyrabiają rzeczy z gliny. Ulubioną techniką Oli jest rysowanie węgłem i piórkiem. Ulubiona tematyka prac to widoczki z jakimiś budynkami. Na koniec sezonu grupa wyrusza na plener malarski. W ubiegłych latach był to Nałęczów, Kazimierz Dolny i Dąbrówka, a w tym roku Nowy Staw.

Teraz dziewczyny wybierają inne drogi: Ola będzie uczennicą IV LO w Lublinie, a Iza zamierza kontynuować naukę w Zespole Szkół nr 1 im. W. Grabskiego w Lublinie. Czy ich przyjaźń przetrwa próbę czasu? Zobaczmy.

Ola jest autorką wielu prac, które można było zobaczyć w naszej szkole. Została także laureatką tegorocznego gminnego konkursu na kartkę wielkanocną. Najbardziej dumna jest ze swojej ikony z wizerunkiem Michała Archanioła.

W tym roku najwięcej czasu, bo aż przez 12 zajęć, pracowałyśmy w ArtChacie nad ikoną. Zaczęłyśmy od przekalkowania wizerunku Michała Archanioła. Później kładłyśmy płatki złota. Gdy już to było zrobione, zabrałyśmy się za nakładanie farb na szaty i twarz. Farby do ikon robi się, mieszając żółtko jaja, wino i pigment, czyli kolorowy proszek, od którego zależy kolor farby. Praca nad ikoną wymaga dużo cierpliwości i skupienia, jednak efekt końcowy jest niesamowity – opowiada Ola.

Iza Włodarczyk





Od lewej na górze stoją: Wojciech Kotelba, Aleksandra Sośnicka, Jakub Grygiel, Aleksandra Misiak, Adam Putek, Aleksandra Bogusz, Izabela Włodarczyk, Jolanta Marczak, Agnieszka Koziel, na dole od lewej: Karol Kowalik, Daria Tkaczyk, Karolina Leśniak, Aleksandra Wójtowicz, Weronika Zaorska, p. Agnieszka Boguta, Weronika Prusik, Bartłomiej Hunek, Aleksandra Kukielka, Adrian Olszewski.



Od lewej na górze stoją: Daniel Dziuba, Jakub Misztal, Damian Przypis, Tomasz Woźniak, Anna Puchacz, Emilia Urban, Jagoda Bartyś, Patrycja Firlej, Sebastian Pąg, Mikołaj Miedzowski, Oskar Małycka, na dole od lewej: Adrian Ćwikła, Grzegorz Sokół, Marek Bartosik, Katarzyna Klempka, Kinga Dziuba, Katarzyna Bartosik, p. Emilia Kowalska, Ewelina Stefaniak, Natalia Kluczyńska, Ewelina Bojarska, Aleksandra Rodak, Wiktoria Wolińska, Mirosław Wójtowicz.



KLASA III C



Od lewej na górze stoją: Michał Dziuba (kl. II), Przemysław Dziuba, Grzegorz Domin, Dominik Drozd, Maciej Zieliński (kl. I), Hubert Podstawka, Damian Wójcik, Kamil Gryta, Michał Lis, Patryk Tomczak, na dole od lewej: Paulina Bartosik, Karolina Grabowska, Karolina Cichoń (kl. II), Dominika Dobosz, Emilia Wysok, Magdalena Gliwka, Julia Orzeł, Natalia Stachura, Dagmara Dziuba, Amelia Wójtowicz, Maja Paszkowska, p. Wojciech Wańkiewicz.

Opracowanie: p. Agnieszka Boguta  
Zdjęcia: p. Agnieszka Boguta, Dorota Łucka

## I tak się trudno rozstać...

Wyczone dziennikarskiego rzemiosła, oswojone z dyktafonem i aparatem fotograficznym, nauczone pracy pod presją czasu, uodpornione na stres, „wyprowadzone” na dziennikarzy – idą w świat. **Ola i Ola, Iza i Wojtek z klasy III A** w tym roku szkolnym kończą pracę w redakcji KLEKSA. Ale zawsze na łamach naszej gazety znajdzie się dla nich miejsce.

**Aleksandra Wójtowicz** – bardzo lubię aktywnie spędzać czas, ale kiedy słucham muzyki, jest to jeszcze przyjemniejsze. Często również biorę książkę do ręki i czytam.

**SPECJALNOŚĆ KLEKSOWA:** byłam najczęściej delegowana do pisania artykułów, nigdy nie zabierałam się za zdjęcia.

**NAJLEPIEJ WSPOMINAM:** 1. Tekst, który dotyczył zaślubin moich dziadków. Nie dość, że sama dowiedziałam się wielu informacji na temat ślubu w ubiegłym wieku, to mogłam się nimi podzielić ze społecznością szkoły. A jeszcze co jest ciekawe, razem z babcią znalazłyśmy jej welon, w którym pozowałam do zdjęć (żeby nie było niedomówień, nie w samym welonie): –) 2. Wyjazd na rozstrzygnięcie konkursu „Forum Pismaków” do Katowic, podczas którego razem z ekipą mieliśmy różnego typu warsztaty dziennikarskie i duuuuuuuż dawkę integracji.

**CHCIAŁABYM BYĆ JAK...** Ania Lewandowska, która zachęca do aktywności fizycznej i utrzymywania prawidłowej diety. Imponuje mi tym, że nie boi się prezentować swoich poglądów na forum publicznym.

**Ola Bogusz** – do redakcji Kleksa należę od pierwszej klasy gimnazjum.

**SPECJALNOŚĆ KLEKSOWA:** robienie zdjęć, gdzie tylko się da: na szkolnych uroczystościach, imprezach, wyjazdach, ale też na przerwach, gdy działo się coś wartego uwagi.

**NAJLEPIEJ WSPOMINAM:** „Forum Pismaków” w 2015 roku. Kleks został laureatem tego konkursu. Uczestniczyłam tam w bardzo ciekawych warsztatach radiowych oraz poznałam kilka osób, z którymi się zaprzyjaźniłam. Całoroczna praca w Kleksie się opłaciła.

**CHCIAŁABYM BYĆ JAK...** Igor Kwiatkowski z kabaretu Paraniennormalni. Podoba mi się jego poczucie humoru i to, jak potrafi parodiować innych ludzi.

**Izabela Włodarczyk** – do redakcji należę od drugiej klasy gimnazjum. Moją pasją jest śpiew. Jestem laureatką wielu konkursów muzycznych, ale także (razem z redakcją) dziennikarskich.

**SPECJALNOŚĆ KLEKSOWA:** w Kleksie nie miałam określonego zadania, najczęściej opisywałam aktualne tematy

**NAJLEPIEJ WSPOMINAM:** artykuł „Życie na gorąco”, który pisałam razem z Olą Bogusz. Aby go napisać musiałyśmy spędzić cały dzień w szkolnej kuchni i stołówce. Dzięki temu wiem, że praca pań kucharek wcale nie jest lekka, łatwa i przyjemna.

**CHCIAŁABYM BYĆ JAK...** Monika Kuszyńska, polska piosenkarka, która mimo przeciwności losu dalej występuje na scenie i nie poddaje się. Cenię ją za hart ducha.

**Wojciech Kotelba** – w redakcji Kleksa jestem od I klasy gimnazjum, poza tym udzielam się w szkolnym chórze.

**SPECJALNOŚĆ KLEKSOWA:** zrobię, co trzeba. Najchętniej zdjęcia, ale czasem nawet coś napiszę.

**NAJLEPIEJ WSPOMINAM:** zebrania redakcji i kilku najbliższych znajomych, których będzie mi brakować, gdy będziemy chodzić do różnych szkół.

**CHCIAŁABYM BYĆ JAK...** jak najlepszą wersją samego siebie. Nie zawsze mi to wychodzi, bo niestety mam też sporo wad (np. często bywam leniwy...). Ale mam nadzieję, że w szkole średniej jeszcze się poprawię.



## W tajemniczym ogrodzie



Nazywam się **Natalka Woźniak**. Jestem uczennicą klasy III A gimnazjum w Niemcach. Pracuję jako wolontariuszka w Niepublicznym Przedszkolu „Tajemniczy Ogród” w Lublinie, do którego uczęszczają m.in. dzieci z autyzmem. Moja mama pracuje właśnie w tym miejscu i to ona przekonała mnie do tego, że warto pomagać innym. Udzielam się już ponad rok, od

lutego 2015 roku. Na początku były to sporadyczne wyjazdy, potem jeździłam coraz częściej, jak tylko miałam wolny czas – wakacje, ferie itp. W przedszkolu pomagam wychowawcom opiekować się dziećmi, bawię się z nimi, uczę wycinać, przynoszę śniadanie z kuchni, wychodzę razem z nimi na spacer lub jeżdżę na wycieczki organizowane w ramach zajęć. Autystyczne dzieci mają nadwrażliwość słuchową (nie lubią hałasu i głośnych dźwięków) i węchową. Bezpiecznie czują się w określonych miejscach, żyją według własnego schematu (boją się jakichkolwiek zmian, nawet najdrobniejszych). Rzeczywistość je po prostu przeraża oraz inaczej ją odbierają. Często nie ze wszystkimi dziećmi można rozmawiać, ponieważ większość z nich nie mówi i wtedy można porozumieć się z nimi za pomocą gestów lub obrazków (PECS i MAKATON). Dla niektórych dzieci ważniejsze są przedmioty, a ludzie potrzebni im są tylko po to, by posłużyć się ich rękoma w celu sięgnię-

cia po jakąś zabawkę. Mają ogromne trudności z adaptacją w społeczeństwie i w relacjach z innymi dziećmi. Do tego przedszkola uczęszczają także dzieci z zespołem Aspergera. Są to dzieci wybitnie zdolne w konkretnych dziedzinach np. mają bardzo dobrą pamięć, zdolności matematyczne itp. Praca z tymi dziećmi jest bardzo trudna i męcząca, ale można się od nich nauczyć innego patrzenia na świat i pomóc im oswoić się choć trochę z otaczającym ich światem. Pracuję w tym przedszkolu, ponieważ lubię pomagać innym oraz chcę poznawać życie nawet z tych ciemniejszych stron. Ciekawa jestem, jak ludzie mający różne problemy radzą sobie z nimi i jak funkcjonują w świecie. Ta praca daje mi wiele do myślenia oraz wiedzę, którą nieustannie zdobywam.

### Zaczarowane dzieci

**Zaczarowane dzieci** – w taki sposób określa się dzieci dotknięte autyzmem. **Czym jest autyzm?** Jakie są jego objawy? Jak postrzegają świat osoby autystyczne? Jak możemy im pomóc? Odpowiedzi na te (i inne) pytania padły podczas warsztatów dot. autyzmu, prowadzonych przez panią **Monikę Czapkę z Domu Słów w Lublinie**. Spotkanie odbyło się 11 lutego, a uczestniczyli w nim uczniowie klasy III A.



Uczniowie klasy III A podczas warsztatów.

„Codzien” jest książką obrazkową opowiadającą o życiu osób zmagających się z problemem autyzmu. Książka powstała w procesie warsztatowym. Młodzi lubelscy artyści spotykali się z osobami autystycznymi, by ich poznać, zaobserwować, zrozumieć. Następnie pod opieką artystki Iwony Chmielewskiej stworzyli teksty i ilustracje. W ten sposób powstała niezwykle cenna opowieść o tym, o czym nie zawsze chcemy opowiadać.

źródło: <https://teatrnn.pl/codzien>

**Piotr:** *Osoba autystyczna jest jak Robinson Crusoe na wyspie, sam zajęty swoją pracą, w ogóle nie zwraca uwagi na to, co robią inni. My czasami nie rozumiemy stylu życia innych ludzi, w tym znaczeniu, że nie jesteśmy zainteresowani ich intencjonalnością.*

źródło: <http://teatrnn.pl/domslow/skladanie-swiatek/>

Tekst: Natalia Woźniak kl. III A

Zdjęcie: archiwum redakcji

Opracowanie: p. Beata Gajus

Zdjęcia: archiwum redakcji, p. A. Boguta

## Z życia Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum

Pisząc do „Kleksa” pod koniec I semestru obiecywaliśmy, że Samorząd Uczniowski Gimnazjum nie ustanie w swojej aktywności. Przypomnijmy sobie, co działo się z naszej inicjatywy w ciągu ostatnich miesięcy.

Kwiecień rozpoczęliśmy od działalności charytatywnej, zbieraliśmy drobne datki wspierając fundację „Być Bardziej”, która jest organizatorem akcji „Dzwonek na obiad”. Celem akcji jest zbiórka pieniędzy, dzięki którym dzieci z rodzin w trudnej sytuacji materialnej mogą nieodpłatnie korzystać z obiadów szkolnych.



W kwietniu po raz kolejny czynnie uczestniczyliśmy w akcji „Posadź swoje drzewo”. Tym razem udało nam się zebrać grupę prawie pięćdziesięciorga uczniów, którzy mimo wolnej soboty zabrali się do ciężkiej pracy.



Kwiecień, to ogólnie miesiąc szczególnej dbałości o naszą planetę, dlatego skorzystaliśmy z zaroszenia Nadleśnictwa Lubartów i po raz kolejny napisaliśmy „Listy dla Ziemi”. Teraz zostało

nam tylko czekać na efekty apelu o odpowiedzialność i dbanie o nasz świat.



A co w maju? Też sporo. Samorząd Uczniowski był organizatorem spotkania przygotowanego dla uczniów klas szóstych SP w Nasutowie i SP w Rudce Kozłowieckiej – kandydatów na uczniów naszego gimnazjum, które odbywało się pod hasłem „Poznaj naszą szkołę”. W programie zaproponowaliśmy: spotkanie z Dyrekcją naszej szkoły, z Samorządem Uczniowskim Gimnazjum, z redakcją szkolnej gazety „Kleks”, kilkuminutowy udział w lekcjach – obserwację zajęć prowadzonych przez nauczycieli gimnazjum, odwiedziny w bibliotece szkolnej, zwiedzanie szkoły i jej zakamarków,

zabawy integracyjne z naszymi szóstoklasistami oraz wspólną herbatkę z ciasteczkami. Mamy nadzieję, że zrobiliśmy dobre wrażenie na gościach.

A czerwiec? To przede wszystkim Dzień Dziecka, w tym roku Samorząd Uczniowski, wzorem roku ubiegłego, zadbał o zagospodarowanie czasu dla swoich koleżanek i kolegów. Gimnazjaliści najpierw sprawdzali się we wszechstronnej wiedzy, biorąc udział w turnieju „Jeden z Dziesięciu”. Wszyscy świetnie wypadli, więc zarówno za pierwsze, jak i drugie i trzecie miejsca były dyplomy i nagrody.

W tym dniu swoje pięć minut mieli też kandydaci, którzy ubiegali się o tytuł „Osobowość Gimnazjum Zespołu Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach – rok szkolny 2015/2016” – zaprezentowali się w promującym ich show. Były też prezentacje szkolnych, gimnazjalnych talentów, a dzięki występom grupy teatralnej „Młode Anioły” cała widownia pokładała się ze śmiechu. Na koniec rozegrano emocjonujący mecz w piłkę nożną między odważnymi nauczycielami, a wysportowanymi uczniami.





## A najbardziej mi żal

Najbardziej będzie mi brakować w naszej szkole Wiktorii Wolińskiej. Jak bardzo, sama chyba sobie nie uświadamiam, bo Ona jeszcze jest i wiem, że jak tylko na nią spojrzę, to Wiktorcia podejrze i już wie, że czegoś od Niej chce. Wiktorcia to osoba, która ma w sobie tyle pozytywnej energii, tyle charyzmy, że przyciąga podobnych do siebie pozytywnych ludzi. Jej pomysłowość jest niewyczerpana, a trzeźwość umysłu działa w najbardziej stresujących sytuacjach. Często mówi „damy radę” i faktycznie – dajemy radę!

Brakować mi też będzie Marka Bartosika, On też wie, że niektóre sprawy nie mogą czekać nawet sekundy i potrafi rozwiązywać problemy w kilka krótkich chwil. Nie wspomnę już o jego umiejętnościach panowania nad sprzętem grającym i nagłaśniającym. Dla mnie, laika, to czarna magia, więc nie wiem, jak to będzie w przyszłości.

Powszechne jest powiedzenie, że „nie ma ludzi niezastąpionych”, być może to prawda, ale moją osobistą prawdą jest powiedzenie, że „są ludzie, których bardzo trudno zastąpić” i tacy właśnie są Wiktorcia i Marek. Życzę im powodzenia.

Beata Gajus  
Opiekun SU Gimnazjum



Opracowanie: Katarzyna Wolińska kl. II C  
Zdjęcia: archiwum redakcji

## Wika – Osobowość Gimnazjum 2016

W maju Samorząd Uczniowski Gimnazjum ogłosił plebiscyt na Osobowość Gimnazjum Zespołu Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach. Rok szkolny 2015/2016. Kandydatami do tego tytułu byli uczniowie klas III. Musieli oni spełnić pewne warunki. Głosowali na nich wszyscy uczniowie gimnazjum, nauczyciele oraz pracownicy administracji i obsługi. Wyniki ogłoszone zostały na balu gimnazjalnym. Ten zaszczytny tytuł przypadł Wiktorii Wolińskiej

Wiktorcia, uczennica klasy IIIB, jest przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum, reżyserską słynnych przedstawień szkolnych oraz założycielką grupy teatralnej „Młode Anioły”. Wiktorcia to także zapalona czytelniczka książek fantastycznych, organizatorka większości ciekawych imprez szkolnych. Nie uznaje słowa „niemożliwe”. Prywatnie moja kochająca i kochana siostra. To właśnie cała Wiktorcia. Jej wymarzoną szkołą jest III LO im. Unii lubelskiej w Lublinie, klasa o profilu prawniczym. W wakacje planuje przeczytać jeszcze więcej książek niż do tej pory, zrelaksować się oraz spędzić czas ze znajomymi i rodziną.



**Kasia: Jaka jest twoja definicja osobowości ?**

Wika: Osobowość jest to ktoś, kto wynurza się ponad zwykłą szarą codzienność. Osoba posiadająca pasję, której jest wierna, poszukująca nowych doświadczeń, otwarta na ludzi z odro-

biną pewności siebie. Ambitna, ale też musi być koleżeńska i przede wszystkim skrupulatnie poszerzająca swoje horyzonty.

**Kasia: Jak to jest być osobowością gimnazjum ?**

Wika: Gdy na balu otrzymałam tytuł nie potrafiło to do mnie dotrzeć. Konkurencja była bardzo duża bo wybrano same perełki wśród III klas. Jest mi bardzo miło, że uczniowie, jak i personel szkoły głosował na moją osobę, za co dziękuję. Ten tytuł odczytuję jako splecione wotum zaufania, którym obdarzyli mnie podczas wyborów do samorządu, jako podziękowanie za moją pracę na rzecz szkoły. Z reguły jestem osobą, która czasem lubi zostać za kulisami, nie oszukujmy się – źle jest być ciągle na afiszu, ale czym bym była gdyby nie inni członkowie samorządu, moje „Aniołki” lub kierujący mną nauczyciele.

**Kasia: Jak myślisz, co spowodowało, że uczniowie i pracownicy szkoły na Ciebie głosowali ?**

Wika: Myślę, że to przez wymienione wyżej zaufanie. Staralam się pod-

chodzić do wszystkiego na 100% i dopinać wszystko na ostatni guzik. Uważam, że to mój charakter, sposób pracy i bycia miał wpływ na ilość głosów. Cieszę się, że zwyciężyłam w tym plebiscycie.



## Chłopiec, który chciał chodzić po chmurach

Chłopiec, który chciał chodzić po chmurach.  
Czy znasz go? Czy widziałeś go?  
Goni to, co ulotne, z chwili na chwilę,  
Może stracić swój czar.

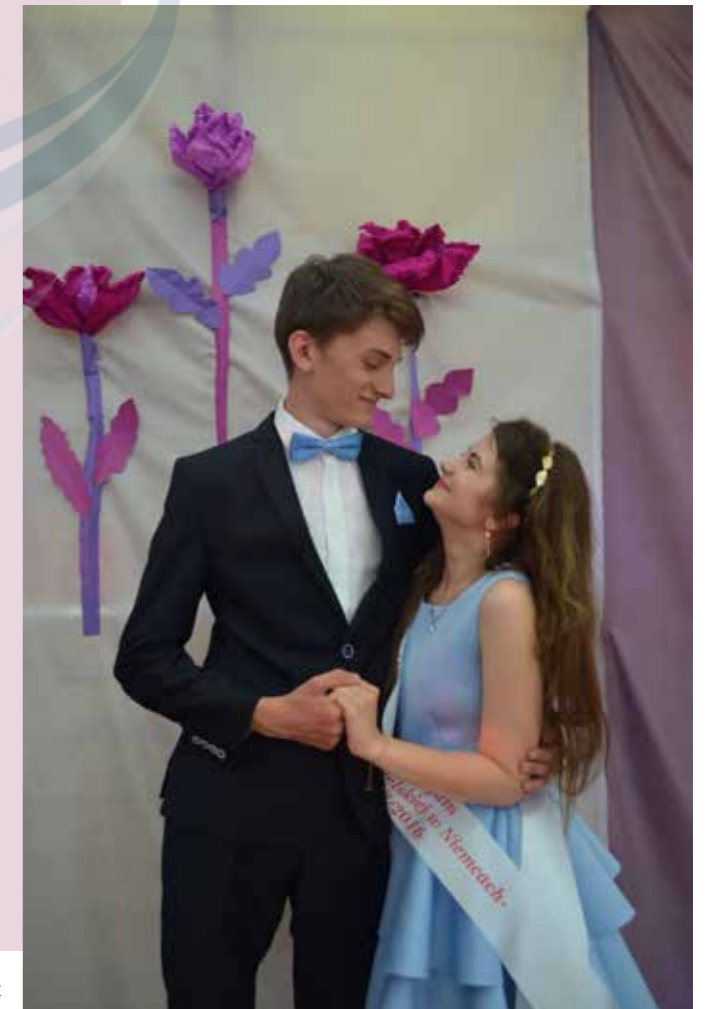
Czy widziałeś chłopca w chmurach?  
Dorasta. Odczuwa na barkach ciężar egzystencji.  
Patrzy w niebo – powracają marzenia.  
Chce je pochwycić, ale się wymykają.

Czy widziałeś chłopca w chmurach?  
Starzeje się. Nie brak mu jednak sił, by marzyć.  
Chmury są stałe. Wyciąga rękę by je pochwycić.  
Pomarszczone dłonie. Symbol przemijania.

Czy widziałeś chłopca w chmurach?  
Spełnił swe marzenie. Jest już z Bogiem.  
Przepętnia go szczęście i nieposkromiona radość.  
Przemierza teraz bezkres nieba.

Autorka: Wiktorcia Wolińska

Zdjęcie: Kasia Wolińska



Opracowanie: Dorota Łucka kl. II C  
Zdjęcia: nadesłane 4 strony

## I co dalej?

Dokąd po gimnazjum? Na to pytanie odpowiedzi szukała kleksowa dziennikarka Dorota Łucka. Oto, co ustaliła: W 2015 roku nasze gimnazjum opuściło 89 absolwentów, w tym 48 dziewcząt i 41 chłopców. Aż 55 uczniów wybrało technikum, jako szkołę ponadgimnazjalną, 29 – liceum ogólnokształcące, 2 – zasadniczą szkołę zawodową, 1 – liceum profilowane. Dziewczęta częściej wybierały liceum ogólnokształcące, a chłopcy technikum. Do technikum poszło więcej osób niż w poprzednich rocznikach.

Zdecydowana większość (58 osób) kontynuuje naukę w Lublinie, 27 uczniów w Niemcach, a pozostali w Świdniku lub w Lubartowie. W porównaniu z wcześniejszymi latami, w 2015 roku poszło mniej osób do Lublina, a więcej do Niemiec.

Najpopularniejszymi wyborami okazały się w 2015 roku:

- Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Niemcach (13 osób);
- IV Liceum Ogólnokształcące im. Stefanii Sempołowskiej w Lublinie (9 osób);
- Technikum Ekonomiczno-Handlowe – Zespół Szkół nr 1 im. W. Grabskiego w Lublinie (8 osób).

Jak się okazuje, te szkoły są od kilku lat najchętniej wybierane przez naszych absolwentów. Mamy nadzieję, że wszyscy nasi absolwenci są zadowoleni ze swoich wyborów.

Na podstawie prezentacji autorstwa p. Marka Grudy, dostępnej na stronie szkoły [www.zsniemce.pl](http://www.zsniemce.pl) opracowała Dorota Łucka.

## Jak minął rok...

Relacje absolwentek zebrały: Dorota Łucka, Kasia Stefaniak, Ola Zuń, Iza Włodarczyk oraz Kasia Alagaratnam, Natalia Boguta, Paulina Nowak, Julka Włodarczyk.

### Kasia „Alamakasia” Alagaratnam

I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie, profil przygotowujący do matury międzynarodowej



Staszic? Pewnie każdemu z Was automatycznie pojawia się obraz ucznia, spędzającego życie nad książkami. Muszę was wyprowadzić z błędu. Nigdy nie byłam typowym „kujonem”, a jakoś udało mi się przebrnąć przez 1 klasę Staszica. Nawet mam czas wolny! Przez pierwsze tygodnie tak się przestraszyłam tego wszystkiego, tej całej zmiany, że aż błagałam mamę, żeby mnie przeniosła do innej szkoły. Nauczyciele na początku strasznie katują, aby ci najłabsi się wykruszyli, więc się nie dajcie! Trzeba się uczyć, systematycznie, bądź też nie, ale jednak z perspektywy tego roku polecam pierwszą opcję. Nie mam samych piątek i szóstek, w niektórych ocenach nastąpił poważny spadek. Z angielskiego mam 5, prawie nie zdałam z fizyki, ale za to polubiłam historię. Angielski jest dla mnie najważniejszy. Kocham ten język. Jest jednak ogromna przepaść między tym, co miałam w gimnazjum, a tym, co mam teraz. Na koniec roku mam średnią 3,9. Skupiałam się na tych przedmiotach, które mi będą potrzebne na maturze. Ci, którzy myślą, że w Staszicu wszyscy muszą chodzić na korki są w błędzie. Nigdy nie byłam na prywatnych korepetycjach. Na moim profilu (klasa dwujęzyczna przygotowująca do matury międzynarodowej) wszystko

trochę inaczej wygląda. W 2 i 3 klasie wszystkie lekcje są prowadzone po angielsku. Pierwszy rok jest rokiem pre-IB, realizujemy normalną polską podstawę programową. Na polskim nie napisałam żadnej rozprawki, bo tego nie będzie na maturze, a w zamian dostałam analizę i interpretację wierszy, co jest trylion razy trudniejsze (dalej idzie mi to bez nadziejnje). Mam też niektóre lekcje prowadzone po angielsku, takie jak fizyka, historia czy biologia. Uczę się terminologii naukowej z chemii, co jest dla mnie jedną, wielką katorgą. W pierwszej klasie musiałam wybrać 6 przedmiotów, z których obowiązkowo muszę zdać maturę. Wybrałam 4 przedmioty na rozszerzeniu: j. angielski, geografę, matematykę, oraz j. hiszpański. A na podstawie mam j. polski i biologię.

Oprócz tego przez następne dwa lata będę musiała zaliczyć 150 dodatkowych godzin CAS'u (z ang. kreatywność, akcja, czyny społeczne), napisać esej na 4000 słów, oraz esej z TOK'u (z ang. teoria myślenia) na 1500 słów. Brzmi strasznie, prawda? Sama nie wiem jak to zrobię, ale podobno jest to do zrobienia. Kluczem do wszystkiego jest systematyczność, której się jeszcze uczę. Plussem jest okrojony materiał. A najgorszy z tego wszystkiego jest plan, taki jak na studiach. Okienka między lekcjami, a lekcje w planie są od 8 do 17:40.

W Staszicu uczniowie IB mają swoje własne pomieszczenie, z mikrofalówką, szafkami i czajnikiem. W szkole jednym z ciekawszych elementów życia ucznia jest radiowęzeł, na długich przerwach puszczają muzykę z różnorodnych ga-

tunków. U mnie w szkole nie ma gazetki szkolnej, a jak już jest to prowadzi ją klasa humanistyczna i nie jest jakaś znana.

Szczerze mówiąc, nie szukałam żadnych dodatkowych zajęć, chciałam się bardziej skupić na odnalezieniu siebie i zawarciu nowych znajomości. Ten rok minął mi z prędkością światła. Stałam się bardziej samodzielna, odporna na stres. Moja szkoła jest dla tych, którzy umięją postawić sobie cel. Ja swojego jeszcze szukam, ale się nie poddam tak łatwo! Najbardziej brakuje mi znajomych twarzy z gimnazjum. Absolwenci, jeszcze docenicie nauczycieli i czas spędzony w szkole w Niemcach. Obiecuje Wam to. Zachęcam Was do spróbowania swoich sił w Stachu, chyba że idziecie na biol-chem... W tym wypadku uciekajcie!!!

### Sylwia Sobolewska

IV LO Lublin im. S. Sempołowskiej w Lublinie, profil humanistyczny z elementami prawoznawstwa



IV Liceum Ogólnokształcące w Lublinie było szkołą mojego pierwszego wyboru. Postanowiłam pójść na profil humanistyczny z elementami prawoznawstwa,

gdyż przedmioty ściśle od zawsze sprawiały mi trudność. Na początku, jak chyba każdy, miałam wiele obaw, co do nowej szkoły. Lecz teraz, po prawie roku nauki, mogę śmiało stwierdzić, że był to dobry wybór. Na początku było mi łatwiej, gdyż kilka koleżanek z gimnazjum również wybrało ten profil. Moja klasa liczy 34 osoby, w tym aż 10 chłopców. Napisałam „aż”, ponieważ profil humanistyczny w tym roku, w porównaniu do

innych klas pierwszych czy nawet starszych, wybrała spora liczba chłopców. Szkoła moim zdaniem ma dość wysoki poziom nauczania. Jestem bardzo za-

dowolona ze sposobu, w jaki nauczyciele przekazują wiedzę, ponieważ nie muszę spędzać zbyt dużo czasu nad książkami w domu, bo pamiętam dużo z lekcji. Najlepiej, poza przedmiotami humanistycznymi, radzę sobie z fizyką, językiem hiszpańskim i matematyką. „Czwórka” organizuje wiele zajęć pozalekcyjnych dla tych, którzy lubią być aktywni nie tylko na lekcjach. Ja na przykład chodzę na SKS-y w siatkówkę, lecz do wyboru są również warsztaty literackie z języka polskiego, kółko teatralne czy inne interesujące zajęcia. Myślę, że z pewnością każdy znajdzie tu coś dla siebie. Atmosfera w szkole jest bardzo przyjemna, na przerwach z łatwością można nawiązać nowe znajomości. Ludzie tutaj są przyjaźnie do każdego nastawieni, o czym niejednokrotnie się przekonałam. Kolejną zaletą jest dogodny dojazd z Niemiec. Serdecznie polecam tę szkołę i zapraszam wszystkich trzecioklasistów do czwórki!

## Natalia Boguta

III LO im Unii Lubelskiej w Lublinie; klasa humanistyczna o profilu dziennikarskim



Jak minął mi rok w Unii? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Oczywiście nie była to sielanka i 10 miłych, spokojnych miesięcy, ale nie nazwałabym tego też męczarnią nie do wytrzymania. Unia to nie tylko nauka. W moim przypadku – Unia to możliwość ciekawych wyjazdów. W tym roku szkolnym odwiedziłam dwukrotnie Litwę (projekt „Dialog dwóch kultur” i spotkanie z noblistką Swietlaną Aleksiejewicz), raz Czechy (wycieczka klasowa). No i wyprawa do Kraju Basków w ramach wymiany międzynarodowej, z której właśnie wróciłam.

Ten okres był też dla mnie szczęśliwy ze względu na rozgrywki sportowe. Znalazłam się w reprezentacji szkoły w piłkę ręczną i w siatkówkę. Dwukrotnie moje drużyny stawały na podium w Lublinie (Licealiada) – wraz ze szczypiornistkami wywalczyłam srebro, a z siatkarkami brąz.

W tym czasie odkryłam też całkiem sporo nowych pasji. Kilka miesięcy temu mia-

łam pierwszą styczność z językiem hiszpańskim i od razu bardzo mi się spodobał. Jego znajomość bardzo mi się przydała podczas szkolnego wyjazdu do Hiszpanii.

Oczywiście, jak już wspomniałam, pojawiło się kilka trudności. Trzecioklasiści, muszę Was ostrzec, że zmiana gimnazjum na liceum jest dość mocno odczuwalna. Niektórzy przyzwyczajają się do nowej szkoły w przeciągu dni, inni miesięcy. Ale obiecuję Wam, że dacie radę. Nowa klasa, szkoła, nauczyciele oraz dłużące się dojazdy były dla mnie dołujące, lecz do wszystkiego da się przywyknąć. Ogromna różnica to też oczywiście stopnie, które chcąc nie chcąc, trochę się obniżają.

Reasumując, bardzo się cieszę, że wybrałam Unię. Mimo że nie narzekam na nudę, a ręce wciąż są pełne roboty, nie żałuję mojego wyboru i mam nadzieję, że 2 miesiące wakacji okażą się wystarczające, by zacząć drugi rok nauki w III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie.

## Paulina Nowak

XXI LO im. Św. Stanisława Kostki, profil biologiczno-chemiczny z elementami bioetyki



1 września rozpoczęłam naukę w XXI LO im. Św. Stanisława Kostki w klasie biologiczno-chemicznej z elementami bioetyki. Na początku bardzo stresowałam się, idąc do nowej szkoły. Było to spowodowane tym, że nie byłam przekonana co do wyboru klasy. Jednak moje obawy szybko zniknęły. W biskupiaku poznałam wielu wspaniałych ludzi i dużo się nauczyłam. Przekonałam się też, że biol-chem to coś dla mnie. Nauczyciele są różni, bardziej lub mniej wymagający, surowi i wyrozumiali. Mój wychowawca ma trudny charakter. Na ogół jest zabawny, ale bywają dni grozy. Dla niego ten rok był równie ciężki, bo jest wychowawcą po raz pierwszy. Jest to dla niego całkiem nowe

doświadczenie, ale spisuje się całkiem dobrze. Dla mnie dużym minusem szkoły jest to, że ma aż pięć pięter, czyli mnóstwo schodów. Wspinając się na ostatnie piętro można dostać zadyszki. Niestety, przez ten rok nie wyrobiłam sobie jeszcze kondycji (rezultat omijania szerokim łukiem sali gimnastycznej i lekcji wf-u), ale dwa lata jeszcze przede mną. Biskupiak to szkoła katolicka. Idąc do niej słyszałam wiele śmiesznych plotek o konfesjonalach na korytarzach i zabieraniu kanapek z mięsem w piątce. Żadna z tych rzeczy się nie sprawdziła. Moje liceum to szkoła jak każda inna. Ma swoje blaski i cienie. Ale myślę, że każdy może znaleźć tu coś dla siebie.

## Ewa Miącz

XXI LO im. Św. Stanisława Kostki, w Lublinie, profil biologiczno-chemiczny + łacina

Wybierając „biskupiaka” jako moją wymarzoną szkołę spotkałam się z bardzo różnymi opiniami, zarówno tymi negatywnymi, jak i pozytywnymi (najczęściej mówiono mi, że zostanę zakonnica). Biskupiak ma swoje zasady, reguły, do których trzeba się dostosować. Ja je bardzo cenię. Szkoła ma charakter religijny. Uważam, że to jej duży atut, gdyż uczeni jesteśmy szacunku i życzliwości do drugiego człowieka. Poza tym mamy więcej dni wolnych niż inne licea, ze względu na święta katolickie. XXI LO daje wiele możliwości rozwoju. Mamy bardzo dużo zajęć dodatkowych np. z przedmiotów rozszerzonych (w moim przypadku biologia, chemia, łacina), ale także sportowych. Mamy liczne szkoły partnerskie we Francji, Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Rosji, czy Anglii, dzięki czemu możemy brać udział w ciekawych wymianach. Patronat nad szkołą

objął Katolicki Uniwersytet Lubelski, dzięki niemu mamy wiele zajęć w bibliotekach gmachu KUL-u. Już od września dołączamy „pod skrzydła” Uniwersytetu Medycznego. Jako jedna z niewielu szkół w Polsce mamy własny klub żeglarski, „UKS Biskupiak”. Organizowanych jest mnóstwo wycieczek, dzięki którym nauka nie jest monotonna. Jest jednak druga strona medalu. Nauczyciele często przesadzają z drobnostkami. Mimo, że mamy bardzo dużo przedmiotów (niektóre szkoły nie mają w swojej ofercie ekologii, bioetyki, filozofii, czy łaciny – a my mamy) to każdy nauczyciel wymaga 100% przygotowania i perfekcyjności, jeśli chodzi o jego przedmiot. Czasami jest tyle nauki, że nie wiem od czego zacząć. Są takie dni, kiedy naukę kończę o 2 w nocy. Mam fajną klasę, ludzie są o otwarci, chętni do pomocy, ale przy tym „wyluzowani”. Często chodzimy

razem na imprezy i spotykamy się poza szkołą. Sądzę, że będzie to bardzo dobry okres w moim życiu.

Ps. Na razie nie zostałam zakonnica.



## Klaudia Mularczuk

III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie, profil matematyczno-fizyczny

Unia była moją szkołą pierwszego wyboru. Zanim tu przyszłam słyszałam wiele opinii zarówno od uczniów, jak i od ich rodziców. Teraz, gdy spędziłam w Unii cały rok szkolny, mogę porównać je z prawdziwym stanem rzeczy. Tak, jest ciężko, a nauczyciele „przyciskają”. Tak, niektórzy potrzebują korepetycji, ale da się przeżyć. Nauczyciele są wyrozumiali i mili. Atmosfera w szkole jest świetna, klasy pomagają sobie nawzajem. Mamy mnóstwo zajęć pozalekcyjnych: chór, rysunek architektoniczny, zajęcia przygotowujące do zdawania certyfikatu z j. niemieckiego i j. francuskiego, a w tym roku zaczyna swoją pracę kółko przygotowujące do zdawania certyfikatu z j. hiszpańskiego. Poza tym działa również wolontariat, kółko brydżowe, kółka przedmiotowe i sportowe. Unia jest w centrum Lublina – wszędzie jest blisko! Sąsiadujemy m. in. z Teatrem im.

Juliusza Osterwy, a Krakowskie Przedmieście leży równoległe do Placu Wolności – ulicy, przy której znajduje się szkoła. Szkoła jest mała, ale ma bogate wnętrze. Wiele się dzieje, są organizowane konkursy przedmiotowe, w tym roku odbył się Koncert Kolęd. Organizowane są debaty, zarówno międzyklasowe, jak i międzyszkolne. Mam najwspanialszą klasę, nie mogłabym wyobrazić sobie lepszej. Na początku roku odbywa się wyjazd integracyjny dla pierwszych klas, gdzie uczniowie poznają się nawzajem. Następnie w okolicach Dnia Szkoły odbywa się „kocenie” pierwszoklasistów (bez obaw, niegroźne). Unia jest szkołą, w której możesz odnaleźć swoje mocne strony i rozwinąć skrzydła. Daje wiele możliwości, jest z czego wybierać! Oferuje wiele profili, od zwykłych niezwykłych „mat-fizów” czy „humanów” po menadżera kultury (nowy kierunek!).

Każdy znajdzie coś dla siebie. Z czystym sumieniem i z całego serca polecam ją absolwentom mojej „starej” szkoły.





## Paulina Mucha

**Zespół Szkół im. Władysława Grabskiego w Lublinie  
technik ekonomista**

Mam wrażenie, jakby miesiąc temu był pierwszy dzień szkoły, a tu już prawie koniec roku! Pamiętam te pierwsze dni. „My” pierwszoklasiści nie wiemy gdzie iść, „idziemy za tłumem”, gubimy się w szkole, nie możemy trafić do odpowiedniej sali. A teraz? Teraz idziemy tak, aby było jak najszybciej. Ciężko było mi się przestawić i mówić sorze, sorko (profesorze, profesor-ko) zamiast po prostu: pani, panie. W nowej szkole należę do chóru „Amabile”, który jest jej chlubą. Bardzo mi się tam podoba, jego członkowie są sympatyczni, ale czasem brakuje mi prób chóru z panem Irkiem. Jeżeli mam taką okazję, staram się wpaść do gimnazjum, odwiedzić nauczycieli, przyjść na chór – bo brakuje mi tego. Co do szkoły, to od początku czuję się tutaj jak w domu. Trafiłam na w miarę zgraną klasę, ale jest jeden malutki minus. Są tam praktycznie same dziewczyny, bo aż 26 i no mamy tylko trzech chłopaków rodzyneków.



## Ola Stefaniak

**IV LO im. S. Sempołowskiej w Lublinie,  
profil biologiczno-chemiczny**

Od września jestem uczennicą IV LO w Lublinie. Wybrałam tę szkołę, ponieważ słyszałam o niej dużo pozytywnych opinii, sporo znajomych do niej uczęszcza oraz jest do niej dobry dojazd. Wybrałam klasę o profilu biologiczno-chemicznym. Wymaga on od ucznia dużo nauki, ale właśnie on najbardziej odpowiadał moim zainteresowaniom. IV LO to szkoła dla mnie, dobrze się tu czuję. Mam sporo nowych znajomych. Najlepsze stopnie mam z fizyki, biologii, religii, no i oczywiście z wf-u. Najwięcej problemów mam z historią i informatyką. Nie mamy wycieczek kilkudniowych, ale jest sporo wyjść np. do kina. Mam o wiele mniej czasu wolnego niż w gimnazjum, ale cóż zrobić.



## Julia Włodarczyk

**Zespół Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów w Lublinie  
profil technik ekonomista**

Początkowo miałam zamiar uczyć się w Liceum Plastycznym im. C. K. Norwida w Lublinie. Los chciał, że wylądowałam w „ekonomiku”. Szkoła przez uczniów nazywana jest Hogwartem, ze względu na jej wygląd. Na zewnątrz widzimy duży ozdobny budynek z czerwonej cegły, do którego prowadzą duże drzwi. Prowadzą tylko teoretycznie, gdyż uczniowie nie mogą z nich korzystać i do środka dostają się przez małe drzwi z tyłu szkoły. Na samym początku ciężko było się przyzwyczaić do konieczności noszenia identyfikatora, zakazu wychodzenia ze szkoły podczas lekcji, tego, że na poszczególnych piętrach jest inna numeracja sal (np. na drugim piętrze sale zaczynają się od 200 a na trzecim od 300). Najciężiej jest z przedmiotami zawodowymi oraz przedmiotami ogólnokształcącymi, które odchodzą mi w przyszłym roku. Ze względu na to, że Vetter jest szkołą ze 150 letnią tradycją nie można liczyć tu na atrakcje typu Dzień Dresy itp. Uważam, że trafiłam na świetnych nauczycieli i gdybym miała jeszcze raz wybierać szkołę, znowu wybrałabym Vettera: –)

Tekst: p. Elżbieta Kotelba, p. Jolanta Nowak-Urbaś, absolwenci  
Zdjęcia: redakcja, prywatne archiwa

## Matematyka jest drzwiami i kluczem do nauki. (R. Bacon)

Nauczanie matematyki jest zajęciem niewdzięcznym. Nikt z uczniów nie lubi tego przedmiotu, nauczycielka postrzegana jest jako najgorsza wiedźma w szkole, a praca przypomina orkę na ugorze... Czy w Gimnazjum nr 1 w Niemcach też tak jest? Tak się składa, że obie z Panią Jolantą Nowak-Urbaś obchodzimy w tym roku 25-lecie pracy dydaktycznej. Z tego powodu postanowiłyśmy przyjrzeć się swojej pracy, przede wszystkim oczami naszych obecnych, jak i byłych uczniów.

Mówiąc ogólnie nasz plan oddziaływania jest taki:

- Zwabić osobnika
- Zmusić do ciężkiej pracy
- Zaczarować, żeby to polubił
- Uwolnić i oddać go światu

A jak się to robi? – opowiedzą nasi absolwenci.

### Krzysztof Danielak, tegoroczny absolwent z klasy IIIC

Jeśli chodzi o lekcje matematyki w naszej szkole, to naprawdę inni uczniowie mogą nam pozazdrościć. Nie oszukujmy się, nie w każdym gimnazjum standardem jest stanin „wysoki” z egzaminu z matematyki. Co leży u podstaw tego sukcesu? Otóż, według mnie, na lekcjach tego przedmiotu występuje surowa dyscyplina, ład i atmosfera skupienia. Nauczyciel bardzo dokładnie i cierpliwie omawia nowe zagadnienia, wykorzystując różne modele i pomoce, posługując się przykładami z życia codziennego. Poza tym, przez całe trzy lata, rozwiązujemy setki, a może tysiące zadań. Oprócz tych z podręcznika i zbioru zadań, dostajemy karty pracy, opracowane przez nasze nauczycielki, zawierające zadania doskonalące różne konkretne umiejętności. Panie nie tylko uczą jak rozwiązać konkretny problem, lecz pokazują nam jak logicznie myśleć, oraz jak samemu dochodzić do własnych spostrzeżeń i wniosków. Dobrym pomysłem jest też praca z różnymi zestawami zadań, w zależności od poziomu wiedzy ucznia. W klasie trzeciej jesteśmy przygotowani do egzaminu (na dodatkowej lekcji), przez wykonywanie przykładowych testów. Od starszych znajomych, już absolwentów, niejednokrotnie słyszę takie słowa: „U mnie w klasie nie ogarniają matmy. Jak można takich rze-

czy nie wiedzieć?” albo „Uczyła Cię Pani Urbaś/Kotelba – poradzisz sobie w każdej szkole”.

### Weronika Dobosz, II klasa IV LO

Lekcje matematyki w gimnazjum słyngły z tego, że panowało na nich skupienie, szybkie tempo pracy oraz dyscyplina. Pamiętam strach i przerażenie swoje i kolegów: „Znów pyta wzorów?!”. Na zajęciach każdy wiedział co ma robić, każdy dobrze znał swoje miejsce. Na samym początku to wszystko nie wyglądało różowo, lecz z czasem lekcje stały się nawet przyjemne. Był czas na żarty, ale jak w wojsku: „Ha, ha! – i koniec śmiechów, teraz do pracy”. Matematyka w gimnazjum nie należała do najłatwiejszych przedmiotów, lecz Pani dobrze przygotowała nas do dalszej nauki w liceum. Obecnie jestem w klasie matematyczno-geograficznej. Poza mną uczęszcza do niej jeszcze czterech absolwentów naszego gimnazjum. Kiedy w I klasie napisaliśmy próbną maturę okazało się, że uzyskaliśmy najlepsze wyniki w klasie, chociaż nie każdy z nas był orłem w gimnazjum. Pamiętam jak Pani Jola żartowała: „Jak Cię chwalał – to mów głośno skąd jesteś i kto Cię uczył, ale jak czegoś nie umiesz – za żadną cenę nie zdradzaj nazwiska swojego nauczyciela”. Jak dotąd nie było powodu żeby ukrywać, że chodziłam do Gimnazjum nr 1 w Niemcach. I za to dziękuję Pani Joli.



### Grzegorz Bąk – Tata Natalii z IIIC

Nigdy nie zapomnę dnia, kiedy odbyła się pierwsza lekcja matematyki pod okiem Pani Eli Kotelby. Od razu było widać, że jest to nauczycielka wymagająca. Wiedziałem, że nie będzie łatwo i że to będą długie, zarazem ciężkie lata wyjątkowej nauki. Z upływem czasu śmiało mogę stwierdzić, że bardzo dużo z nich wyniosłem. Dzięki nim bez problemu dostałem się do wymarzonego technikum i byłem tam jednym z lepszych uczniów. Umiejętności matematyczne wykorzystuję do dzisiaj, ponieważ są mi niezbędne w pracy zawodowej. Lekcje matematyki były interesujące i wiele ciekawostek, które Pani Ela nam opowiadała, pamiętam do dzisiaj. Mimo, że ciężko pracowaliśmy na lekcjach, to atmosfera była pogodna i lekcje wspominam bardzo dobrze.

### Michalina Bijak, maturzystka III LO

Mimo tego, że było to ponad 3 lata temu, do tej pory z uśmiechem na twarzy wspominam lekcje matematyki w gimnazjum. Wkuwanie na pamięć potęg, wzorów, definicji – wtedy był to koszmar, ale bez tego nie miałabym ułatwionego startu w liceum. Chociaż zdałam sobie z tego sprawę dopiero po jakimś czasie – naprawdę warto. Warto „nauczyć się uczenia się”, i przede wszystkim tego, że trzeba dużo od siebie wymagać. To jest potrzebne. Pozdrawiam serdecznie!

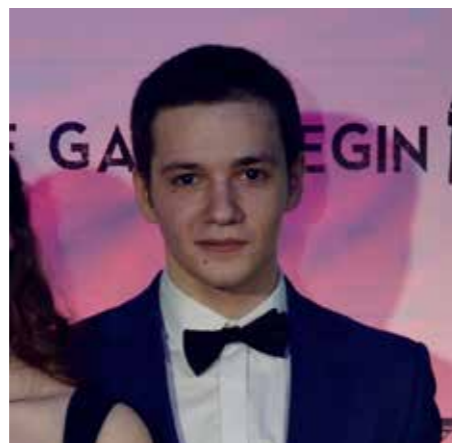
### Daniel Caban, klasa III Technikum Architektury Krajobrazu w ZS w Niemczech



Moje początki z matematyką w gimnazjum były nieco trudne. Pamiętam pierwsze spotkanie z Panią Elą Kotelbą na lekcji organizacyjnej (tą lekcję pamięta chyba każdy). Byliśmy na niej uświadamiani, co nas czeka na lekcjach matematyki. Pierwsze chwile w obcej sali... Byłem „trochę” wystraszony... Wszelkie zasady przedstawione były bardzo jasno i w sposób niepodważalny. Jak dobrze pamiętam, już na drugiej lekcji mieliśmy zapowiedziane sprawdzenie naszych wiadomości ze szkoły podstawowej. Dostaliśmy konkretny materiał do powtórzenia na następną lekcję. Podszedłem do tego dosyć lekceważąco. Szybko przekonałem się, że to był błąd. Już w pierwszym tygodniu otrzymałem jedynkę. Kolejna lekcja... to samo. Kolejna... to samo, aż doszło (jeśli się nie mylę) do trzech jedynek w ciągu siedmiu dni!... Moja trzyletnia przygoda z matematyką w gimnazjum wyglądała różnie, raz gorzej, a czasem... jeszcze gorzej. Pamiętam słynne słowa „Jasne, czy ciemne?”, „ścianę płaczu” (wtajemniczeni wiedzą, co to jest). Pamiętam również wywiadówkę z Panią Kotelbą, która na odwrocie kartki z moimi ocenami napisała „Daniel udowodnił sobie i światu, że matematyki da się nauczyć (...)”. Jak to zwykle bywa, po gimnazjum przyszła pora na szkołę średnią. Pierwsze lekcje matematyki w szkole średniej były sprawdzeniem wiadomości z gimnazjum. Wypadłem bardzo dobrze. Zostałem do-

brze przygotowany do szkoły średniej. Teraz matematyka nie sprawia mi większego problemu. Jestem bardzo wdzięczny Pani Eli za przekonanie mnie, na różne sposoby, do matematyki, oraz za każdego „motywatorka” postawionego w dzienniku. Dziękuję, ponieważ gdyby nie ona, nie wiem, jakie podejście do matematyki miałbym teraz i jakbym z nią sobie radził.

### Mateusz Kisielewski, tegoroczny maturzysta w Biskupiaku



Początki matematyki z Panią Elą zarówno dla mnie, jak i dla większości klasy były niczym zderzenie ze ścianą: szok i dezorientacja, szybkie zebranie się do kupy i do roboty! Pierwsze wrażenie owszem, mało zachęcające, jednak po jakimś czasie można do tego przywyknąć, a nawet... polubić? Tak, mimo iż czasem nie było łatwo, tempo pracy i poziom nauczania przypadły mi do gustu. Wysokie wymagania stwarzały możliwość rozwoju nie tylko ścisłym umysłom. Każdy – mały, duży, leń, pracuś, humanista, matematyk czy lingwista – chcąc nie chcąc wyniósł z tych lekcji wiele. Przede wszystkim logiczne myślenie i umiejętność pracy z zegarkiem w ręku, co faktycznie zawoalowało w liceum. A i „straszną Panią Kotelbę” zdecydowanie dało się polubić, szczególnie po pomysłowych projektach czy szkolnych wycieczkach:)

**Jakub Dobosz, student II roku UW**  
Lekcje matematyki w gimnazjum wspominał bardzo dobrze. Atmosfera w klasie w ciągu trzech lat nauki ewoluowała z panicznego strachu do radosnego oczekiwania na zajęcia. Szkoda było żegnać się z salą 40, zostawiłem tam masę miłych

wspomnień. Jako student fizyki, mający codziennie kontakt z matematyką, mogę powiedzieć, że pani Ela bardzo rozsądnie rozłożyła materiał dydaktyczny oraz przerabiała z nami rzeczy będące oficjalnie poza programem, które wielokrotnie ułatwiły mi naukę na dalszych etapach. Dzięki przygotowaniu pani Eli zostałem laureatem konkursu matematycznego w Biskupiaku, dostałem się do wybranego liceum, a potem na wymarzone studia. Każdemu życzę tak zaangażowanej nauczycielki! Obecnie kończę drugi rok studiów, rozwijam się, matematykę traktuję teraz bardziej jako narzędzie. Albo „klucz i drzwi” – motto z Pani dedykacji w książce, którą otrzymałem na zakończenie nauki w gimnazjum. Chyba się spełniło:)

### Sandra Kądziela, maturzystka III LO



Już będąc w gimnazjum twierdziłam, że matematyka w naszej szkole jest nauczana na wysokim poziomie. W liceum wielokrotnie przekonałam się, że to w 100% prawda. Szkołę średnią rozpoczęłam z większą wiedzą niż moi rówieśnicy. Dzięki świetnym nauczycielkom polubiłam matematykę i wiąże z nią swoje plany na przyszłość.

### Łukasz Obroślak, student Politechniki Lubelskiej

Pani Jola to nauczycielka o żelaznych zasadach. Współpraca z nią nie należała do najłatwiejszych, przynajmniej na początku nauki w gimnazjum. Dodajmy na wstępie,

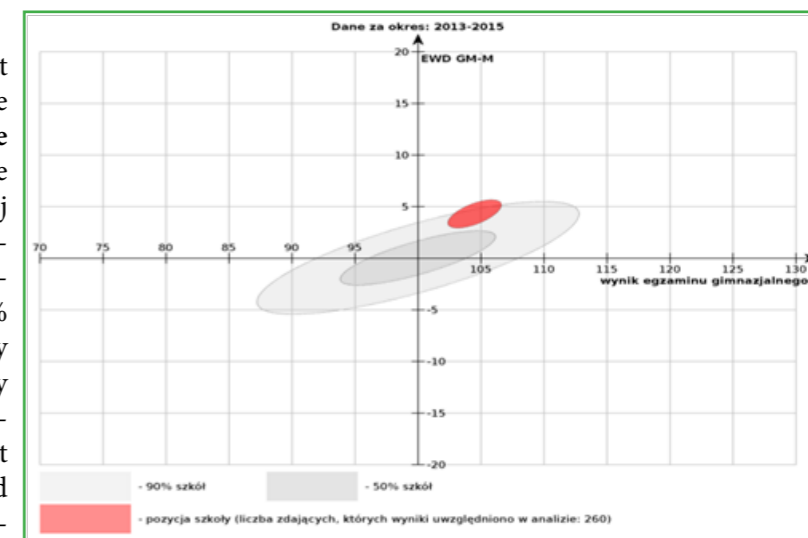
że matematyka nie jest moją najmocniejszą stroną. Myślałem, że na zajęciach wystarczy moja obecność – jeszcze wtedy nie wiedziałem, jak bardzo się myliłem... Do tej pory wspominam słowa wypowiedziane przez Panią Jolę: „znowu nie masz pracy domowej?”, „kartkóweczka dzisiaj”, „no to teraz sprawdzianik ze wzorów”, „kpw?”. Kiedy coś było dla mnie niezrozumiałe,

wiedziałem, że gdy wyląduję pod tablicą, nie odejdę od niej, dopóki wszystkiego nie zrozumieję. Organizowane były dodatkowe lekcje z matematyki, na które uczęszczałem bez większego entuzjazmu, po „namowie mamusi”. Dzięki tym zajęciom, jak się później okazało, osiągnąłem satysfakcjonujące wyniki w dalszej edukacji. W chwili obecnej, wiem ile dały mi lekcje

z Panią Jolą. To dzięki nim jestem teraz studentem, który miło wspomina naukę w gimnazjum. Tym bardziej, że Pani była bardzo wymagająca, ale w razie problemów, również tych poza matematycznych, można było liczyć na pomoc z jej strony. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że nasza matematyczka z gimnazjum jest nauczycielem z powołania.

Tyle wspomnień, a teraz... trochę faktów.

Poziom umiejętności matematycznych co roku jest sprawdzany egzaminem zewnętrznym. Średnie punktowe naszego gimnazjum są z reguły wyższe niż średnie w gminie, powiecie, województwie i w kraju. Najwyższy wynik w skali staninowej uzyskaliśmy w roku szkolnym 2012/13. Uplaszowaliśmy się wtedy w ósmym staninie, czyli w staninie bardzo wysokim. Oznacza to, że tylko 4% szkół w Polsce miało z matematyki wynik wyższy niż nasze gimnazjum. Najczęściej zaś wynik szkoły mieści się w staninie wysokim. Dla nas nauczycieli, najlepszym wskaźnikiem oceny naszej pracy jest EWD, czyli edukacyjna wartość dodana. Odkąd dokonuje się obliczeń EWD, nigdy się nie zdarzyło, aby któraś z naszych klas miała ten wskaźnik ujemny. Oznacza to **ponadprzeciętną efektywność nauczania**. Obrazuje to wykres przedstawiający trzyletni wskaźnik EWD szkoły za lata 2013-15.



W zakresie nauczania matematyki jesteście **szkołą sukcesu**.

Takie są fakty. A nasze subiektywne odczucia?

Po pierwsze, na podkreślenie zasługuje fakt, że obie z Jolą stanowimy zgrany duet. Opracowywanie kart pracy, sprawdzianów, kryteria ich oceny, dbałość o klaso-pracownię – to nasza wspólna praca. Wspieramy się, pomagamy sobie, możemy na siebie liczyć w trudnych sytuacjach, nie tylko na płaszczyźnie zawodowej. Cieszymy się z wzajemnych sukcesów, w naszych relacjach nie ma zazdrości.

Pomimo, że praca nasza pochłania dużo czasu i energii (w tym roku szkolnym postawiłyśmy 5903 oceny – głównie z prac pisemnych!), oraz faktycznie przypomina czasem orkę na ugorze, na szczęście są takie chwile, kiedy czujemy się spełnione zawodowo. Co roku wyczekujemy wyników egzaminu i kiedy okazuje się, że są one wysokie, dodaje nam to jeszcze większej motywacji do pracy. Dobrych emocji dostarcza również analiza ankiet ewaluacyjnych, które wypełniają nam wszyscy uczniowie kończący naukę w szkole. Znajdujemy w nich wiele ciepłych słów, podziękowań i wyrazów szacunku ze strony uczniów (podobne opinie wyrażają też rodzice). Wiele radości dają odwiedziny naszych absolwentów, ich relacje jak sobie radzą w nowych szkołach. Obie realizujemy się też zawodowo poza szkołą. Pani Jola jest egzaminatorem OKE, zaś ja prowadzę szkolenia dla nauczycieli, przede wszystkim z zakresu analizy wyników egzaminu i metod EWD.

Jeśli miałybyśmy na coś narzekać, to na zbyt liczne zespoły klasowe, oraz brak

kółka matematycznego. Nasi uczniowie byli co prawda na drugim etapie olimpiady matematycznej, uzyskiwali tytuły laureatów w innych konkursach matematycznych, osiągnęli stuprocentowe wyniki z egzaminu z matematyki. W tym roku (nie po raz pierwszy), w ramach eksperymentu, piętnastu uczniów rozwiązywało zadania z arkusza maturalnego na poziomie podstawowym i wszyscy zdaliby maturę (niektórzy nawet na 60%).

Ale wciąż czekamy na finalistę olimpiady przedmiotowej...

Kto nie wie i wie, że nie wie – tego naucz; kto wie i nie wie, że wie – tego oświeć; kto wie i wie, że wie – tego naśladowaj!

Przysłowie indyjskie

## Poezja, gimnazjaliści i radość wspólnego działania

Niektórzy powiedzą, że zestawienie słów: poezja i gimnazjaliści to sprzeczność. Nieprawda! Są wśród gimnazjalistów poetyckie dusze. Niektórzy lubią poezję, czytają wiersze, piszą swoje utwory, recytują i sprawiają, że świat nabiera innych barw. A potwierdzeniem tego są działania członków koła recytatorskiego. O nich chcemy trochę opowiedzieć... Co robiliśmy?

**II Gminny Konkurs Recytatorski Poezji Patriotycznej pod hasłem „A to Polska właśnie...”**, który odbył się 6 listopada 2015 r. W ten sposób chcieliśmy upamiętnić zbliżające się Święto Niepodległości. Konkursowi patronował Wójt Gminy Niemce. Laureaci wystąpili 11 listopada na **Koncertie Patriotycznym pt. „Piosenka ma, z żołnierzem chodź...”** organizowanym przez Stowarzyszenie Chór Męski Bas Canto.

Był to jeden z pierwszych konkursów recytatorskich, w których brałam udział. Przed występem towarzyszyła mi trema, o której zapomniałam podczas recytacji. Mówiłam wiersz K.K. Baczyńskiego „Elegia o... (chłopcu polskim)”. Zdobyłam II miejsce, z czego bardzo się ucieszyłam. Kilka dni później w dniu Święta Niepodległości recytowałam ten wiersz podczas Koncertu Patriotycznego, który zgromadził bardzo liczną publiczność. Byłam niezwykle przejęta, ale jednocześnie dumna i szczęśliwa, że mogę uczestniczyć w tak uroczystej i podniosłej chwili.

**Paulina Ćwikła IIA**

Recytowałam wiersz „Rok 1918” Artura Oppmana – utwór o młodym chłopaku, jednym z orląt lwowskich, jego miłości do matki i do ojczyzny. Ukazuje moment umierania chłopca i pożegnania z matką oraz z ojczyzną. Zauważyłem, że wiele osób się wzruszyło. Muszę przyznać, że ja też. Możliwe, że to wzruszenie było jednym z czynników wpływających na to, że zająłem pierwsze miejsce w konkursie.

**Jędrzej Grzelak II B**



**„Ej, grajcie, śpiewajcie Mu...” – koncert bożonarodzeniowy.** Odbył się 10 stycznia 2016 r. w Europejskim Ośrodku Integracyjnym w Niemczech. Wystąpił Chór Męski „Bas Canto” – organizator spotkania, który zaprosił nas do współpracy, a my z kolei zaprosiliśmy do współpracy przedszkolaków.

Podczas tego koncertu towarzyszyła mi radość oraz podekscytowanie. Wspaniale było recytować wiersze przed tak dużą publicznością. Stroje aniołków i pastuszków, w które się przebraliśmy sprawiły, że pięknie się prezentowaliśmy, otaczając Świętą Rodzinę. Pojawili się również trzej królowie, którzy przyszli, by złożyć dary Dzieciątku. Nie zabrakło też kołędników z gwiazdką zapraszających do wspólnego śpiewania. Nagrodą dla nas były: burza oklasków oraz ... cukierki. Występowanie w takich koncertach sprawia mi dużą przyjemność.

**Małgosia Sidor kl. IC**



**„Książki będą na półkach (...) trwalsze od nas” – wieczór poezji o książce i radości czytania**, który odbył się 18. 03. 2016 r.

Miałam przyjemność wystąpić w wieczorze poezji pt., „Książki będą na półkach (...) trwalsze od nas”. Przygotowania do tej ważnej uroczystości trwały długo, wreszcie przyszedł czas, aby przedstawić naszą pracę uczniom, nauczycielom i rodzicom. Za oknem było już szaro, na stolikach płonęły świece, w tle muzyka, zrobiło się nastrojowo, magicznie.

Występ poszedł świetnie, byliśmy z siebie naprawdę dumni, a widownia zadowolona. Mojej mamie bardzo podobała się ta uroczystość. Po wieczorku usłyszeliśmy wiele miłych opinii na jego temat, a jak wiadomo, takie „ciepłe” słowa mobilizują do jeszcze większego wysiłku.

**Kinga Jasińska II B**



**XI Międzszkolny Konkurs Recytatorski Poezji Religijnej „W hołdzie Świętemu Janowi Pawłowi II”** – 26. 04. 2016 r. Organizatorem spotkania była nasza szkoła wraz z Gminną Biblioteką Publiczną w Niemczech.

Na konkurs przyjechali uczestnicy z kilku innych szkół, m.in. ze Spiczyna i Krasienina. Recytowaliśmy przepiękne teksty Jana Pawła II i ks. Jerzego Szymika. Rywalizacja między uczestnikami nie wpłynęła na atmosferę panującą podczas konkursu, co mi się bardzo podobało. Było skupienie, ale i wzajemna życzliwość uczestników, dzielenie się wrażeniami podczas oczekiwania na wyniki. Jurorzy długo trzymali w niepewności... Mamy powody do dumy, gdyż zajęliśmy całe podium!

**Paulina Adamczyk I C**



„Matko moja, ja wiem...” – koncert z okazji Dnia Matki, który odbył się 29 maja 2016 r. w Europejskim Ośrodku Integracyjnym w Niemcach. Po raz kolejny zostaliśmy zaproszeni do współpracy przez Chór Męski „Bas Canto”.

„Matko moja, ja wiem...” to koncert, podczas którego wybrzmiały słowa podziękowania wszystkim mamom za ich gorące, kochające bezwarunkowo serca, za przynoszące ukojenie ręce... Czuliśmy się wyróżnieni, że możemy występować w tak pięknej uroczystości. Każdy z nas (ja, Michał, Mateusz i Jędrzej) mówił wiersz o miłości do matki. Recytowałem utwór „Portret Matki” Sabiny Szymbor. Na twarzach słuchaczy widziałem wzruszenie, niektórzy ukradkiem ocierali łzy... Cieszę się, że po raz kolejny naszym występem sprawiliśmy innym radość.

Piotr Adamczyk kl. II A



**Noc Bibliotek** – po raz pierwszy organizowana w naszej gminie. Odbyła się w sobotę 4 czerwca 2016 r. w parku w Niemcach. Jej organizatorem była Gminna Biblioteka Publiczna we współpracy z naszą szkołą.

Swoje umiejętności nabyte w kółku recytatorskim mogłem wykorzystać w czasie Nocy Bibliotek, akcji promującej czytelnictwo. Jej tegoroczne hasło to „Wolno czytać!”. Na uczestników imprezy czekało wiele atrakcji: wspólne czytanie, wieczór poetycki, spotkania z postaciami literackimi, w które wcielały się gimnazjalistki, konkursy, film... A park zamienił się w magiczną krainę książki... Na początku czytałem fragmenty opowiadania „Adasowe królestwo”. Następnie wraz z kolegami i koleżankami zaprosiliśmy wszystkich na spotkanie z poezją o książce. Najbardziej podobało mi się to, gdy wszyscy zaproszeni goście czytali wraz z nami legendy i wiersze.

Mateusz Tarnas kl. II A

Z chęcią wzięłam udział w Nocy Bibliotek, podczas której po parku chodziły postacie z baśni i zapraszały do udziału w konkursach czytelniczych. Przebrana za Pierrotta częstowałam gości oraz przechodniów pysznymi cukierkami. W namiocie wszyscy razem czytali wiersz „Lokomotywa” i legendy o Lublinie i Lubelszczyźnie, następnie wysłuchali naszego wieczorku poetyckiego o książkach. Miło patrzyło się na uśmiechy na twarzach młodych i starszych zasłuchanych w recytowane przez nas wiersze. Noc Bibliotek zakończyła się projekcją filmu „Magiczne Drzewo”, którym byłam oczarowana. Mam nadzieję, że jeszcze będzie okazja, aby przeżyć taką niesamowitą, radosną noc!

Paulina Adamczyk kl. I C



I cóż powiemy o poezji? Ma się dobrze w naszych mało poetyckich czasach, a zestawienie: poezja i gimnazjaliści nie stanowi żadnej sprzeczności. A poeci? Są wśród nas... bo, jak mówił Edward Stachura:

„Być poetą to nie pisać wiersze; można, ale to nie jest konieczne. Być poetą to tak się zachowywać, żeby to nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że się jest poetą.”

Autor: Krystian Czuchryta kl. IB, współpraca: p. Renata Staszek

Zdjęcie: p. A. Boguta

## Jakie sekrety ma Walter Mitty?

Zgodnie z zapowiedzią wracam na łamy Kleksa z informacją o filmie. Tym razem polecam: „**Sekretne życie Waltera Mitty**”. /Reżyseria: Ben Stiller /**Gatunek:** Komedia, przygoda. **Fabuła:** Nasz główny bohater, Walter Mitty (w tej roli Ben Stiller) jest wielkim marzycielem. Pracuje w magazynie „Life”, zajmuje się wywoływaniem zdjęć. Kiedy zmienia się szefostwo, a zdjęcie przewidziane na ostatnią okładkę znika, Walter wyrusza na poszukiwanie nieuchwytnego fotografa Seana O’Connella (Sean Penn) – jego autora.

Według mnie film jest dość dobry. Nie jest to typowa komedia, przy której co chwila wybucha się śmiechem, ale nie zaskakuje, jak większość tego typu produkcji, głupotą. Można przy nim odpocząć, pooglądać krajobrazy, uśmiechnąć się. W filmie można czasem dopatrzeć się kilku błędów, takich jak dłużyzny i pewna naiwność. Gdybym ja osobiście miał oceniać, dałbym mu mocne 6 lub 7/10.

**Zapowiedzi:** Przed nami kolejne premiery. To m. in. kontynuacja jednego z lepszych filmów s-f, czyli „**Dzień Niepodległości: Odrodzenie**”. Sporo osób czeka na ekranizację znanej gry komputerowej, którą zobaczymy pod tytułem „**Warcraft: Początek**”.



Nasz filmowy redaktor Krystian Czuchryta, podobnie jak bohater filmu, ma swoje sekretne życie... filmowe.



Cytat z filmu:

**Widzieć świat i niebezpieczeństwa, patrzeć ponad murami, przybliżać, znajdować się nawzajem i czuć, to sens życia.**

### Polecam na wakacje:

**Strażnicy Galaktyki** – reż. James Gunn – jedno z większych zaskoczeń roku 2014. Słabo znani bohaterowie Marvela w luźnym filmie S-F, idealnym na nudne wieczory i poprawę humoru.

**Forrest Gump** – reż. Robert Zemeckis – klasyczna komedia z elementami dramatu o tym, że mimo przeciwności losu można odnieść sukces.

**Wakacje Jasia Fasoli** – reż. Steve Bendelack – irracjonalna komedia, w której nasz Jaś wyrusza na pełne przygód i problemów wakacje do Cannes.

**Seria Powrót do przyszłości** – reż. Robert Zemeckis – kultowy film S-F o podróżach w czasie (i kilku komplikacjach z nimi związanych). W trzech częściach odwiedzimy przeszłość, przyszłość... i Dzikie Zachód.

**Sherlock Holmes** – reż. Guy Ritchie – film kryminalno-przygodowy ze świeższym spojrzeniem na legendarnego detektywa i jego współnika dr Watsona.

**Człowiek z księżycą** – reż. Milos Forman – opowieść o życiu Andyego Kaufmana, znanego, ale bardzo kontrowersyjnego komika.

**Trylogia Hobbit...** – reż. Peter Jackson – adaptacja książki J.R.R. Tolkiena. Opowieść o podróży hobbita Bilbo Bagginsa i kompanii krasnoludów na zajętej przez smoka Smauga Samotną Górę.

**Seria Żandarm z St. Tropez** – reż. Jean Girault – stare dobre francuskie komedie z Louisem de Funese w roli głównej oraz kosmitami, zakonnicami i hippisami w tle.

**Seria filmów z Jamesem Bondem** – wielu reżyserów – trwająca od 1962r. seria wahająca się między klasycznym, twardym kinem szpiegowskim (części z Seanem Connerym), a lekko kiczowatymi i komediowymi, jednak bardzo klimatycznymi filmami sensacyjnymi (z Rogerem Moorem), które łączy wszędzie znana postać agenta 007.

**Matrix** – reż. bracia Wachowscy – film S-F, Neo dowiadyuje się, że świat który zna, tak naprawdę nie istnieje.

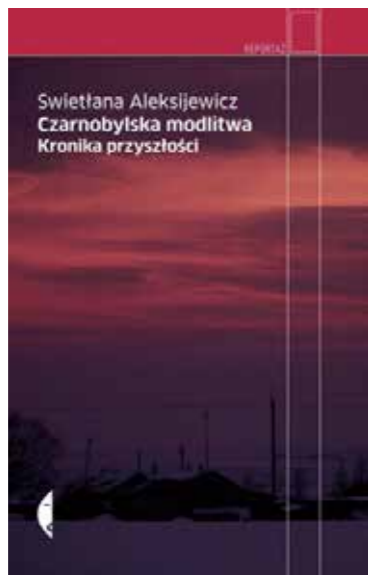
Autorka: Natalia Boguta, absolwentka  
Zdjęcia: www.3lo.lublin.pl

## Z Polski na Ukrainę, czyli czego nauczyłam się na Litwie

Kleksowe dziennikarki (i dziennikarze) wyruszają w świat. Odwiedzają piękne miejsca, spotykają się z ciekawymi ludźmi. A co widza, to opisują i czasami dzielą się z nami swoimi przemyśleniami. Zapraszamy do czytania i pisania.

**Natalia Boguta**, ubiegłoroczna absolwentka naszego gimnazjum, kilka tygodni temu była w Poniewieżu na Litwie. Wchodziła w skład polskiej delegacji na spotkaniu z białoruską **Noblistką 2015 Swietlaną Aleksijewicz**. Najbardziej wyczekiwany dzień był 30 kwietnia, kiedy to uczniowie III LO w Lublinie spotkali się z białoruską Noblistką – Swietlaną Aleksijewicz. Był to też dzień premiery „**Czarnobylskiej modlitwy**”, sztuki inspirowanej książką Noblistki.

„Białoruś... Dla świata jesteśmy terra incognita – krajem nieznaną, niezbadaną. „Białą Rosją” – mniej więcej tak brzmi po angielsku nazwa naszego kraju. Wszyscy wiedzą, co to Czarnobyl, ale kojarzą go wyłącznie z Ukrainą i Rosją. Powinniśmy jeszcze opowiedzieć o sobie...”



dy z nich jest absolutnie wyjątkowy. „**Wojna nie ma w sobie nic z kobiecy**”, „**Cynkowi chłopcy**” czy „**Czasy secondhand**” to ważniejsze z nich. Aleksijewicz skłania czytelnika do refleksji na temat Związku Radzieckiego, jego wpływu na myślenie ludzi i tzw. homo sovieticus. Sama często nazywa siebie „czerwonym człowiekiem” i podkreśla, że żyła ponad 20 lat w systemie sowieckim. To właśnie za te przejmujące reportaże, **8 października 2015 r. odebrała literacką Nagrodę Nobla**.

Przytaczam teraz te wszystkie informacje, a zwłaszcza te o „Czarnobylskiej modlitwie”, bo nie chcę powiełać błędu, który popełniłam kilka tygodni temu. Wtedy to, zupełnie nieobeznana w temacie, wybrałam się na Litwę, by uczestniczyć w spotkaniu z Noblistką. Moje skojarzenia z Czarnobylem były bardzo proste i mało konkretne, i co teraz wiem, wręcz prymitywne. Myśląc o katastrofie na Ukrainie miałam przed oczami obrazy rodem z filmu science fiction, zmutowane zwierzęta i cierpiących na choroby popromienne ludzi, z kilkoma dodatkowymi kończynami lub zupełnym ich brakiem. Mimo edukacji w szkole, wyobrażenie o atomie miałam takie, jak ludzie w chwili wybuchu, czyli w 1986 r. – to dobra energia, dzięki której mamy prąd w domach. Wychodzi na jaw, że aby coś zrozumieć, trzeba to uprzednio poznać i tego doświadczyć. Zaledwie kilka dni i parę ważnych spotkań uświadomiło mi, że wojna to nie tylko czołgi i granaty wybuchające z każdej strony, ale również coś, co przenika do wody, gleby i powietrza, choć jest zupełnie niewidoczne.

Na zmianę mojego myślenia wpłynęły doświadczenia z Poniewieża – spotkanie z Rebbecą Harms, niemiecką posłanką Zielonych oraz wizyta w teatrze na premierze sztuki opartej na książce Aleksijewicz.

Jak wygląda spotkanie z Noblistką? Jak zachowuje się wyróżniona tak prestiżową nagrodą osoba? Jak powstawały jej reportaże? Niestety, mimo tej podróży wciąż nie znam od-

powiedzi na te pytania. Pech chciał, że Białorusinkę spotkały problemy z dokumentami na granicy i jej przybycie opóźniło się o kilkanaście godzin. Nie chciałabym być chyba na miejscu wóldarzy Poniewieża, miasteczka liczącego 100 tys. mieszkańców, którzy wyszli jej na spotkanie. Zamiast gorącego powitania, burzy oklasków i dziesiątek pytań od dziennikarzy – widok pustego wagonu, chwila konsternacji, a potem spore niedowierzanie. Mam nadzieję jednak, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Zdarzenie to tylko rozbudziło moją ciekawość i skłoniło do sięgnięcia po inne książki Aleksijewicz.

Spośród wielu reportaży jej autorstwa, które przeczytałam, najbardziej zapadł mi w pamięć ten, związany z Czarnobylem. Kolejnym niezwykłym przeżyciem było dla mnie uczestniczenie w premierze „Czarnobylskiej modlitwy” na deskach poniewierskiego teatru. Spektakl trwał ponad 2 godziny, a występowała tylko jedna aktorka. Byłam pod ogromnym wrażeniem jej gry. Nie są to puste słowa, gdyż ogromnego talentu i zaangażowania wymaga opanowanie tekstu oraz przekazanie wszystkich, jakże trudnych emocji. Samą Swietlaną Aleksijewicz widziałam dosłownie moment „Z wyglądu” oraz z tego, co o niej słyszałam, wydaje się być otwartą, przyjazną i bardzo skromną osobą.

Co zapamiętam z mojego wyjazdu na Litwę? Na pewno smaczną kuchnię, przepiękne krajobrazy i czarujące Wilno. Ale najważniejsze, co stamtąd przywiozłam, to ciekawość i fascynacja Noblistką. I nareszcie wiem coś więcej o jej ojczyźnie niż to, że jest „białą Rosją”...



Natalia Boguta jako ninja na International Youth Meeting



### Warto wiedzieć:

**Katastrofa w Czarnobylu** – wybuch wodoru w elektrowni atomowej, który doprowadził do olbrzymiego pożaru i rozprzestrzenienia się substancji promieniotwórczych. Miało miejsce 26 kwietnia 1986 na terenie dzisiejszej Ukrainy.

**146 000 km<sup>2</sup>** – oficjalnie mówi się, że taki obszar został skażony (Białoruś, Ukraina, Rosja), lecz nie ma wątpliwości, że pył w przeciągu kilku dni dotarł nad Europę i inne rejony świata.

**100 000 ha** – tyle ziemi rolnej wyłączono z użytku po katastrofie

**30 km** – w takim promieniu od elektrowni do dziś występuje strefa „o najwyższym stopniu skażenia”

**600 000** – nawet tyle osób mogło być narażonych bezpośrednio po wybuchu na szkodliwe działanie promieniotwórczych pierwiastków

**500** – to śmiertelna dawka rentgenów w organizmie w czasie 5 godzin. Strażacy gaszący płomień otrzymali taką dawkę w ciągu kilku minut.

**62** – to według ONZ liczba ofiar śmiertelnych po katastrofie w Czarnobylu. Po wliczeniu jednak przypadków chorób popromiennych oraz wad genetycznych, liczba ta drastycznie wzrasta.

**22%** – tyle procent z budżetu Białorusi w roku 1991 zostało wydanych na walkę ze skutkami katastrofy



## Skąd nasz ród: Za torami

Nasz cykl: Skąd nasz ród, w którym szkolni dziennikarze prezentują swoje „dzielnice”, cieszy się sporą popularnością. Wobec tego – kontynuujemy. Tym razem Ola Wójtowicz z kl. III A opowiada o swoim „miejscu na ziemi”. Oto dzielnica Niemiec, zwana powszechnie „Za torami”.



### A propos torów...

Te, które znajdują się tuż obok mojego domu, są bardzo stare. Podobno zbudowano je za czasów cara Aleksandra II (XIX/XX w). Zaskoczeni? Bo ja tak. Dzięki nim odbywał się ruch pasażerski, ale i transport węgla, cegły rozbiórkowej, zboża. Pociągi dojeżdżały aż do Rosji. W połowie lat 90. XX wieku przewóz osób koleją został zlikwidowany. Szlak kolejowy między Lublinem, a Lubartowem był sporadycznie wykorzystywany do transportu towarowego. Modernizacja torowiska nastąpiła po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Uruchomione zostały połączenia lokalne (Lublin-Lubartów-Parczew). Parowozy zostały zastąpione przez szynobusy. Po remoncie trasy kolejowej powstały przystanki w nowych miejscach (Lublin Ponikwoda, Lublin Tatarski, Ciecierzyn, Niemce, Wandzin). Kiedyś najbliższy dla mnie przystanek był w Bystrzycy, a teraz mam zaledwie minutkę drogi (uff przynajmniej tu mam blisko). Stacje kolejowe zmieniły nieco swoje przeznaczenie. Owszem, czeka się tu na pociąg, ale nie tylko. Pewnie sami je wykorzystywaliście do sesji zdjęciowych, jako miejsce ćwiczenia sztuczek na rowerach, czy spotkań towarzyskich.

### Jestem z lasu

Do centrum Niemiec mam dość daleko – 2,5km. Często mówi się, że mieszkamy w lesie: las mam 2 kroki od domu (stąd też i nazwa naszej ulicy-Leśna). Obliczyłam, że „dzielnicą” „Za torami” składa się z 23 domów. Mieszka w nich około 70 mieszkańców (z rocznika 2000 jestem tylko ja, ale z gimnazjum jest jeszcze 5 dziewcząt. Najlicniejszy przedział wiekowy to ludzie 40+. Okolica jest bardzo spokojna, życzyć takiej każdemu. Jeśli chcesz posłuchać śpiewu ptaków, wystarczy się troszkę wyciszyć i skupić, a jeśli wolisz spacer możesz pójść do lasu. Jednak musisz mieć oczy dookoła głowy, gdyż może cię zaskoczyć ktoś uprawiający motocross bądź jeżdżący quadem (zwykle są to chłopcy, ale kto wie, kto kryje się pod kaskiem).

Ale wracając do spacerów po lesie... Kiedy miesiąc temu wybrałam się na wędrowkę, poszłam odwiedzić ulubione

miejsca. Ale ... gdzie się podział tamten most?? Co prawda to nie był taki prawdziwy most, lecz kaskada kolejowa, która została rozebrana z powodu stanu technicznego, ale ... czegoś brakuje w krajobrazie.

### Jak było kiedyś?

W przeszłości większość mieszkańców tej części Niemiec utrzymywała się z pracy w rolnictwie. Jednak czasy się zmieniły i obecnie pracują poza miejscem zamieszkania. Znajdziemy jeszcze jednak osoby, które dla własnych potrzeb trzymają drób oraz uprawiają przydomowe ogródki (w których są marchewki, pietruszki, ogórki, buraczki czerwone, sałaty, cukinie, rzodkiewki i co kto lubi). Są także drzewa i krzewy owocowe. Za domami mieszkańcy uprawiają pola. Niestety, gleba nie jest tu zbyt urodzajna i z tego powodu niektórzy zdecydowali się zalesić ten teren.

### Skąd się tutaj wzięłam?

Wszystko zaczęło się od mojego dziadka Edka, który miał do wyboru posesję na kolei (dziśiejsza stacja) i tutaj – za torami. Wybrał to drugie miejsce, jako spadek po ojcu. Może nie było tu urodzajnej gleby, ale za to była szosa, a blisko drogi to zawsze lepiej. Mamy pole, mamy dziadka. Pora na babcię. Babcia i dziadek pobrali się w 1957 roku i postanowili się tutaj pobudować. Niestety, łatwo nie było. Na tych terenach, na których dzisiaj mieszkam, był las, który trzeba było najpierw wykarczować. Wycięte, dorosłe sosny wykorzystywano do budowy stodoł, a młode drzewka na opał. W 1958 roku dziadkowie postawili stodołę, a rok później parterowy domek, składający się z trzech pokoi, kuchni, spiżarki i ganka. Brakuje mi jednak jednego ważnego pomieszczenia... wiecie jakiego? No właśnie – nie ma łazienki. Ale podobno w tamtych latach nie było nawet o niej mowy. Myto się w miednicy, która stała w kuchni. Teraz to jest nie do wyobrażenia. Łazienkę budowano dopiero po kilku latach. Moi dziadkowie wpro-

dzili się do swojego nowego domu parę dni przed świętami Bożego Narodzenia w 1959 roku. Bardzo się cieszyli, bo w końcu byli, „na swoim”. Ale wracając do budowy domu... było o wiele ciężiej niż dzisiaj. Wszystko trzeba było robić ręcznie: od rozrabiania wapna, zaprawy, do czyszczenia cegły rozbiórkowej, która była przywożona „z zachodu” pociągami i z której powstawały domy.

W 2005 roku rodzice dobudowali piętro, abyśmy nie musieli „kisnąć” w pięć osób na parterze. Od tamtej pory mieszkam z rodzicami na górze, a dziadkowie na dole.

### Wielki wybuch...

Gdy oddawałam ten artykuł do druku pani Agnieszka zapytała mnie, dlaczego nic nie napisałam o wielkim wybuchu. Byłam zaskoczona, bo nic o żadnym wybuchu nie wiedziałam. Opiekunka redakcji poradziła mi, żebym porozmawiała o tym z dziadkami. No i porozmawiałam. Po raz kolejny okazało się, jak prawdziwe jest powiedzenie „cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

Dowiedziałam się, że w lesie za torami podczas wojny była składnica amunicji. Niemcy przechowywali tam amunicję wykorzystywaną na froncie. Magazyn otoczony był drutem kolczastym. Na jesieni 1944 roku składy przejęli Rosjanie i to prawdopodobnie oni rozniecili ogień, który spowodował wielki wybuch i zniszczył część naszej wsi. Z lasu i mieszkań znajdujących się blisko składnicy nie było co zbierać. Częściowo zniszczona została szkoła i kościół. Ślady tamtego wydarzenia widoczne są do dziś. Mój młodszy kolega Albert Branica w zeszłym roku pomagał babci zbierać ziemniaki. W trakcie pracy natknęli się na 2 pociski (jeden duży, drugi mały), które leżały tyle lat w ziemi. Tata mojego kolegi zadzwonił po policję, która zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby. Pociski zostały wywiezione. A wszystko to działo się na polu obok torów.



### Refleksja Oli

*Myślę, że każdy jest przywiązany do miejsca, w którym spędził większość swego życia. Tak jest właśnie z mieszkańcami dzielnicy „Za torami”. Widać to po tym, że posesje są zadbane i po prostu ładne. Tylko coraz mniej tu młodych ludzi...*

## Świat według Łukasza i Filipa

Z inicjatywy SU Gimnazjum po feriach, 22 marca przeżyliśmy w naszej szkole niezwykle spotkanie z franciszkaninem z Krakowa, O. Łukaszem Buksą. O. Łukasz piosenką i słowem odważnie poruszył problemy dzisiejszego świata, z którymi borykają się młodzi, ale też i dorośli ludzie. W koncercie uczestniczyli również gimnazjaliści ze szkoły w Ciecierzynie oraz Krasieninie.

Jeszcze wcześniej, w marcu, organizowaliśmy w naszej szkole loterię fantową na rzecz Lubelskiego Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie. Odwiedził naszą szkołę niecodzienny gość – ojciec Filip Buczyński, prezes hospicjum. Zaangażowanie naszych uczniów było tym większe, że najpierw przekazali dary, które były fantami w loterii, a potem wykupywali losy przekazując na ten cel kwotę ponad 509 zł. O tej akcji mieliśmy okazję powiadomić bardzo szerokie grono odbiorców, występując w audycji radiowej w Radiu Lublin, goszcząc u pani Magdy Lipiec.

Beata Gajuś, Opiekunka SU Gimnazjum



### Ojciec Łukasz Buksa

– Jest franciszkaninem, duszpasterzem młodzieży, ale także wokalistą i instruktorem snowboardu. Jeżdżąc po Polsce śpiewa – rapuje o zagrożeniach, jakie występują wśród młodzieży. Inspiruje i motywuje ludzi do poznania Boga i życia w prawdzie.



### Ojciec Filip Buczyński

– franciszkanin, powołał w 1997 roku do życia Stowarzyszenie Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, którego prezesem jest do chwili obecnej. Od lat kształci studentów i inne osoby, pracujące z chorymi dziećmi i ich rodzinami.

### – Kiedy idę po ulicy...

– ... chcę spotkać drugiego człowieka.

### – Bez śmiechu nie ma...

– ... życia. Nie ma momentów, kiedy mogę przekazać drugiemu człowiekowi jakąś prawdę, podzielić się czymś, czym żyję. Brak uśmiechu powoduje też brak wewnętrznej chęci i siły, aby cokolwiek zmienić w swoim życiu. Uśmiech jest wyrazem naszej duszy.

### – Kiedyś ludzie...

– ... byli tacy, jacy są teraz. Dzisiaj może bardziej pędzą, dzisiaj bardziej szukają i bardziej się gubią, ale są tacy sami. Kochają, ale też chcą być kochani.

### – Dziś...

– ... chciałbym, żeby jak najwięcej osób było szczęśliwych. Szczęśliwych szczęściem, które sami przeżywają i zarażają nim innych ludzi.

### – Życie jest...

– ... najwspanialszą przygodą. Życie tylko jedno masz i musisz o nie dbać...

### – Kiedy idę po ulicy...

– ... mało chodzę po ulicy, ponieważ na ogół jeżdżę po mieście. Natomiast, kiedy idę po ulicy, to najczęściej idę coś załatwić, albo mam spotkanie z kimś przy okazji jakiegoś wydarzenia na rzecz hospicjum.

### – Bez śmiechu nie ma...

– ... życia, bo śmiech jest częścią życia. To tak, jakby zupa była bez przyprawy, która może być pożywna, jednak jest wtedy mialka i jałowa. Życie jest pożywnie, ale jak nie ma w tym radości i przyjemności, to jest jakieś takie szare i mdłe, a tego nikt z nas nie chce.

### – Kiedyś ludzie...

– ... mieli więcej czasu. Mimo, że kontakty z innymi ludźmi były zdecydowanie utrudnione, spotykali się częściej. Teraz, kiedy mają już

możliwość spotykania się, bo mogą wyciągnąć telefon komórkowy z kieszeni, to wolą bardziej gadać na odległość, niż spotkać się przy herbacie.

### – Dziś...

– ... dziś jest czas, kiedy mamy na niego wpływ, bo nie mamy wpływu na wczoraj, które jest już historią i nie mamy wpływu na jutro, bo to jest hipoteza.

### – Życie jest...

– ... z jednej strony wyzwaniem, szczególnie dla tych, którzy mają się czym dzielić, a nie ma takiego człowieka, który nie miałby się czym dzielić, gdyż człowiek dzieli się sobą.

### Czy wiesz, ile jest odcieni niebieskiego?

#### 1. błękit:

- lazuruowy
- paryski
- pruski
- Thénarda
- Turnbulla

#### 2. chabrowy

#### 3. cyjan

#### 4. granatowy

#### 5. grynspan

#### 6. kobaltowy

#### 7. lapis-lazuli

#### 8. lazuruowy

#### 9. modry

#### 10. morski

#### 11. niebieskofioletowy

#### 12. patynowy

#### 13. siny

#### 14. szafirowy

#### 15. turkusowy

#### 16. ultramaryna

#### 17. atramentowy

#### 18. niebieski

### Właściwości niebieskiego:

- Działa aseptycznie
- Uspokaja
- Pomaga zasnąć
- Odstrasza owady
- Zmniejsza apetyt
- Hamuje stany zapalne
- Zmniejsza obrzęki
- Pobudza wyobraźnię
- Obniża ciśnienie krwi

### Nazwy koloru niebieskiego w kilku językach:

1. afrykański: blou
2. grecki: ble
3. duński: blå
4. filipiński: asul
5. francuski: bleu
6. hawajski: uliuli
7. niderlandzki: Blauw
8. niemiecki: blau
9. włoski: blu
10. hiszpański: azul
11. angielski: blue

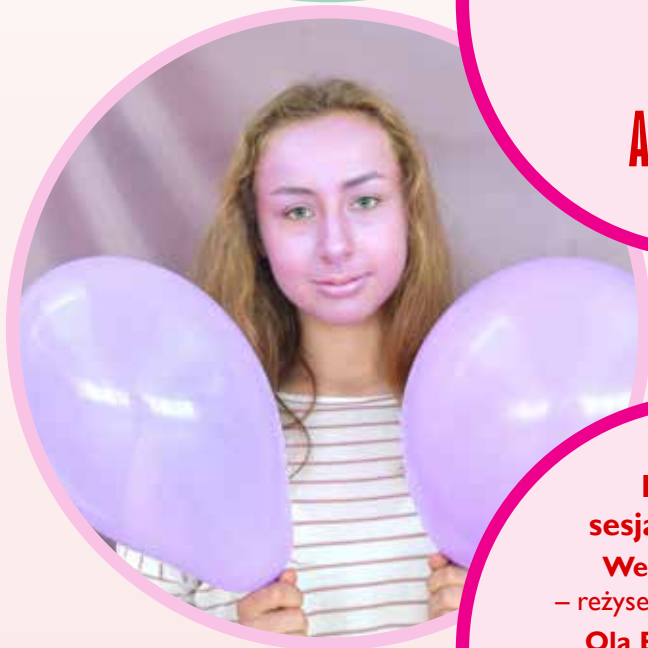
## „Do łezki łezka, aż będę niebieska”

„Niebieski piątek” to kolejna zabawa wymyślona i przeprowadzona przez Samorząd Uczniowski Gimnazjum. Były niebieskie bluzki, spodnie, sznurówki, paznokcie a nawet włosy i... twarze. Prawie każdy chciał wykorzystać lekką swobodę na jaką można było liczyć w tym dniu w naszej szkole, ale przede wszystkim, wszyscy dobrze się bawili o czym można się przekonać oglądając zdjęcia.





**Kolorowych dni  
w gimnazjum  
życzą  
Absolwenci**



**Kolorowa  
sesja na okładkę:  
Weronika Prusik  
– reżyseria i charakteryzacja  
Ola Bogusz – zdjęcia**  
Wystąpili uczniowie klas trzecich:  
**Julka Orzeł, Weronika Prusik,  
Kasia Klempka, Karol Kowalik,  
Wojtek Podstawka,  
Marek Bartosik**

